WYDAJE R.S.W. „PRASA"
REDAGUJE KOMITET
ADRES KATOWICE
RYNEK 6. II p.
TEL. 334 03 i 04

6 Stron

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

15 złotych

CZWARTEK
PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 złotych

ROK V. Katowice, 3 listopada 1949 r. NR. 89

SKŁAD NA ALBANIĘ USTALONY

Fragmenty międzypaństwowego meczu piłkarskiego Czechosłowacja — Polska



1) Preis minął Wieczorka oraz punkt karny i za moment odda strzał na polską bramkę. Suszczyk czeka, co z tego wyniknie. 2) Pażycky wyeliminowany z walki. Jurowicz był o ułamek sekundy szybszy. 3) Para Pażycky — Kokstein naciera na naszą bramkę. Przypadkowy obrońca Mordarski (11) bezradnie leży na murawie. 4) Hotel „Palace" w Morawskiej Ostrawie. Stąd piłkarze polscy wyjeżdżali ufni w zwycięstwo na stadion do Witkowic (7 km) i tu wrócili, obarczeni bagażem dwóch bramek. 5) Losujemy — mówi sędzia Harangazo (Węgry). Parpan i Tegelhof z zainteresowaniem przyglądają się manipulacjom arbitra. 6) Tramwaj za tramwajem... odwoził czechosłowackich i polskich zwolenników piłkarstwa na miejsce spotkania. 7) Jurowicz spokojnie ściąga piłkę z powietrza. 8) Pierwsza bramka Czechosłowacji. Preis przenosi piłkę ponad rzucającym się Jurowiczem do niestrzeżonej bramki. 9) Na tle wypełnionej widowni i dymiących kominów, reprezentacje Czechosłowacji i Polski przed meczem. 10) Druga i ostatnia bramka Czechosłowacji. Silny strzał Pażyckiego (niewidoczny na zdjęciu) zaskoczył Jurowicza. 11) Stoper czechosłowackiej reprezentacji Marko w akcji. 12) Jurowicz w ostatniej chwili piąstkuje. Pażycky miał znów brzydkie zamiary. 13) Zbliżasię godz. 16.12 — brak jeszcze 22 sekund do końca meczu — powiedziałby speaker, patrząc na zegar zainstalowany na stadionie w Witkowicach. Poniżej na tablicach dorobek bramkowy obu zespołów. 14) Główka Parpana wyjaśnia groźną sytuację podbramkową. Suszczyk zdradza wiele respektu dla wysoko podniesionej nogi Pażycky'ego. 15) Menclik odbiera piłkę Swicarzowi, Cieślik śledzi rozwój wypadków. 16) Najwięcej braw zbierał Jurowicz, ustawicznie zatrudniony przez atak czechosłowacki. Zdjęcie przedstawia piękną robinsonadę polskiego bramkarza. 17) Schaefer wybija na róg jedyny zresztą ostry i groźny strzał Cieślika. 18) Mordarskiemu udała się ucieczka. Obrońca Venglar stara się niebezpieczeństwo zlikwidować.

Fot. Link.

Finlandia - Włochy 8:8 w boksie

HELSINKI. W poniedziałek w hali wystawowej w Helsinkach odbyło się międzypaństwowe spotkanie w boksie Włochy — Finlandia. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8. W drużynie włoskiej najlepszymi pięściarzami byli Zudas, Bolano i Di Segni. Z Finów wyróżnili się Hamalainen, Lindberg Kusella.

Wyniki techniczne walk.

W wadze muszej: Hamalainen (Finlandia) wygrał na punkty z Bandinelli (Włochy).

W wadze koguciej: Pirinen (Finlandia) został wypunktowany przez Zudasa (Włochy).

W wadze piórkowej: Allen (Finlandia) przegrał na punkty z Polidorim (Włochy).

W wadze lekkiej: Lindberg (Finlandia) wygrał na punkty z Marconim (Włochy).

W wadze półśredniej: Tiliander (Finlandia) przegrał na punkty z Bolano (Włochy).

W wadze średniej: Salo (Finlandia) wygrał z Fettussi (Włochy).

W wadze półciężkiej: Ojanen (Finlandia) uległ na punkty Di Segni (Włochy).

W wadze ciężkiej: Kuusela (Finlandia) wygrał na punkty z Baciarelli (Włochy).

Nowa kadra reprezentacyjna piłkarzy

Alszer zdyskwalifikowany
Cieślik otrzymał naganę

WARSZAWA. W środę odbyły się narady kapitanatu PZPN w sprawie składu drużyny narodowej na mecz z Albanią. Długie debaty z członkami zarządu, rozmowy telefoniczne z dwoma członkami kapitanatu, nieobecnymi w Warszawie dyr. Kisielińskim i dr. Izdebskim nie dały narazie żadnych rezultatów. Skład ustalony zostanie dopiero na dwa dni przed meczem w piątek wieczorem.

Największe trudności sprawia zestawienie odpowiednio silnego napadu. Wobec negatywnego wyniku próby poznańskiej i beznadziejnej gry naszego napadu w Witkowicach istnieje tendencja wystawienie czwórki napastników ŁKS Włókniarz z Wiśniewskim na lewym skrzydle.

Do Warszawy na obóz przed meczem powołani zostali: z Krakowa — Gędłek, Barwiński, Flanek, Parpan, Kohut. Ze Śląska — Suszczyk, Cieślik, Wieczorek Wiśniewski.

Z Łodzi — Baran, Patkolo, Hogendorf.

Z Warszawy — Borucz, Skromny, Serafin, Świcarz, Mordarski.

Najprawdopodobniej z Łodzi zawezwani zostaną jeszcze dodatkowo Łącz i Janeczek.

PZPN POCHWALA I KARZE

WARSZAWA. Na ostatnim zebraniu zarząd PZPN postanowił pozbawić zaszczytu reprezentowania barw narodowych na okres jednego roku piłkarza chorzowskiego Ruchu Alszera. Powodem ukarania Alszera był brak ambicji wykazany przez tego gracza w czasie meczu 30. 10. br., w Witkowicach przeciw Czechosłowacji. Zawodnika Cieślika postanowił zarząd PZPN ukarać surową naganą. Drużynie reprezentacyjnej juniorów postanowił zarząd PZPN udzielić pochwały za dzielną postawę w meczu z juniorami CSR w Pradze.

Garbarnia gra z Górnikiem Radlin w Rybniku

W pierwszym finałowym meczu o wyłonienie mistrza II-giej ligi między mistrzami grup północnej i południowej, spotkają się w nadchodzącą niedzielę 6 bm. na stadionie w Rybniku Górnik Radlin z Krakowską Garbarnią.

Mecz wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Górnicy słusznie przypuszczają, że zawody ściągną tak wielką liczbę widzów, której by nie pomieściło ich szczupłe boisko w Radlinie, dlatego postanowili rozegrać to decydujące spotkanie na pięknym i wielkim stadionie miejskim w Rybniku.

Protest Polonii Bytom odrzucony

Na tym samym zebraniu rozpatrywano protest Polonii w sprawie zweryfikowania meczów Górnik Szombierki walkowerami na korzyść przeciwników w okresie kiedy klub był zawieszony za niepłacenie składek. PZPN protest Polonii odrzucił, ponieważ jest on sprzeczny z ostatnią uchwałą PZPN o protestach i weryfikacji spotkań.

Mecz Polska — Albania odbędzie się na stadionie WP w Warszawie dnia 6 bm. Początek zawodów o godzinie 12-tej.

Sprawa kadr nauczycieli W F
sprawa niecierpiąca zwłoki

W jednym z naszych artykułów poruszyliśmy ważne zagadnienie, a mianowicie sprawę należenia młodzieży szkolnej do klubów wyczynowych. Pisaliśmy wówczas, że sprawa ta zasadniczo nie została uregulowana, że formalnie istnieje jeszcze przedwojenny zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych. **Stoimy na stanowisku, że zakaz ten nie jest w pełni słuszny, że trzeba młodzieży wyróżniającej się talentami sportowymi umożliwić ich rozwijanie.** Musi być jednak ona w klubach wyczynowych otaczana specjalnie troskliwą opieką przez wychowawców, aby na ich zainteresowaniach sportowych nie traciła nauka, przygotowanie ich do normalnej, twórczej pracy.

Tow. Motyka, dyrektor GUKF na naradzie partyjnego aktywu sportowego w Katowicach wyraźnie podkreślił, że **sprawa należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych jest niezmiernie ważna i wymagająca rozsądnych, przemyślanych rozstrzygnięć.**

Powołane do tego czynniki zastanawiają się już nad rozwiązaniem tej sprawy i niewątpliwie w niedługim czasie ta dziedzina zostanie uregulowana z korzyścią dla młodzieży szkolnej i sprawy upowszechnienia kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

Obok tej sprawy istnieje jeszcze druga kwestia niewątpliwie ważniejsza, wymagająca również natychmiastowych decyzji, **jest to sprawa wychowania fizycznego i sportu w szkołach w ogóle.**

Na tym odcinku istnieją poważne braki. Wyraźnie uwypukliła to narada śląskiego aktywu sportowego. Sprawy wychowania fizycznego i sportu młodzieży szkolnej podobnie bowiem jak na Śląsku i w Zagłębiu Dąbroswkim układają się w całej Polsce. **Teren śląsko - dąbrowski stoi chyba wyżej nawet pod tym względem w porównaniu z innymi ośrodkami kraju.** To stwierdzenie jeszcze bardziej wskazuje jak paląca jest sprawa dostarczenia kadr nauczycieli wychowania fizycznego i sportu dla szkół.

Na Śląsku istnieje 2000 szkół podstawowych, średnich i seminariów nauczycielskich. **Ogółem w tych szkołach programy przewidują 42 tysiące godzin, przeznaczonych na wychowanie fizyczne.** Pracę w tych godzinach wykonać ma w śląskich szkołach niewielka grupa wychowawców, **bo licząca zaledwie 162 osoby.** Jeżeli uprzytomnimy sobie szczupłość tej kadry, to istotnie musimy stwierdzić, że **młodzież wielu szkół choćby z tego tylko względu nie ma możności odpowiedniego uprawiania ćwiczeń cielesnych, tych ćwiczeń, które rozbudzają w młodzieży zainteresowanie dla wychowania fizycznego i czynnego uczestniczenia w życiu sportowym.**

Faktem jest, że w wielu szkołach akcja wychowania fizycznego, przewidziana w programie, nie jest należycie wykorzystana. Zazwyczaj czas przeznaczony na WF uczniowie spędzają na podwórzu szkolnym, grając w piłkę o ile taka jest w posiadaniu szkoły. **Nic też dziwnego, że u pewnej części nauczycielstwa, szczególnie starszego utrzymuje się pogląd, iż lekcje WF są niepotrzebne, że są tylko stratą czasu.**

Nie ulega kwestii, że ten stan ulec musi radykalnej zmianie. **W tym kierunku pełną wysiłku pracę rozpocząć winny wspólnie władze szkolne i czynniki odpowiedzialne za akcję wychowania fizycznego i sportu w całym kraju.** Poczynania te spotkają się z niewątpliwym poparciem Partii, która przecież w swej doniosłej uchwale zwróciła uwagę na zagadnienie sportu szkolnego.

Do tego celu potrzebna jest jednak silna kadra nauczycieli wychowania fizycznego i sportu. To jest właśnie punkt newralgiczny, który najszybciej należy zabezpieczyć. Tow. Motyka w swoim przemówieniu na naradzie aktywu sportowego w Katowicach podkreślił, **że na odcinek sportu szkolnego GUKF zwrócił szczególną uwagę.** Dla nauczycieli wychowania fizycznego opracowane zostały specjalne wskazówki, uzupełnione rysunkami, wskazujące najwłaściwszy sposób wypełniania programu lekcji gimnastyki w szkołach, **aby dały one dzieciom należyte korzyści i wzbudziły w nich zainteresowanie dla wychowania fizycznego.** Ponadto przewidziane jest tworzenie specjalnych uczelni na średnim poziomie, których zadaniem będzie jak najszybsze i możliwie gruntowne przygotowanie nowych kadr nauczycieli wychowania fizycznego.

Gdy kadry nauczycielskie zostaną uzupełnione, wówczas niewątpliwie ożywi się praca szkół na odcinku wychowania fizycznego młodzieży. Równolegle zaś z tym należy prowadzić pracę sportowych klubów szkolnych, dbać o ich zaopatrzenie w sprzęt, umożliwienie młodzieży rozgrywania zawodów i mistrzostw międzyszkolnych. **Wszystko to przyczyni się do rozwoju tężyzny fizycznej młodzieży szkolnej, do wciągnięcia jej w życie sportowe, do umasowienia kultury fizycznej.**

Wówczas też łatwiej będzie opracować formy współpracy młodzieży z klubami wyczynowymi, gdyż odpowiednio liczne kadry nauczycielskie gwarantować będą tej młodzieży należytą opiekę wychowawczą.

Jeżeli zaś chodzi o teren Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, to narada aktywu sportowego wyraźnie stwierdziła, że sport szkolny i akademicki otoczony zostanie specjalną opieką, jak również opieką otoczona zostanie średnia uczelnia wychowania fizycznego, która powstać ma w Katowicach.

Śląsk chce bowiem, tak jak i w pracy produkcyjnej przodować w rozwoju kultury fizycznej, w jej umasowieniu, objęciu nią wszystkich ludzi pracy miast i wsi.

ELTE

ZAKOŃCZENIE KURSU DLA DZIAŁACZY SPORTOWYCH ZMP

KRAKÓW. W świetlicy Woj. Urzędu KF w Krakowie odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego w Polsce kursu dla działaczy sportowych ZMP. Moment wręczenia zaświadczeń z ukończenia kursu dla 23 uczestników poprzedziły przemówienia delegata Zarządu Głównego ZMP ob. Rzeszota i dyr. WUKF płk. Kasprzyka.

Siedem osób liczy nowy kapitanat PZB

WARSZAWA. Na środowym zebraniu zarządu PZB ukonstytuował się kapitanat PZB. Kapitanat jest ciałem obszernym i składa się z siedmiu członków. Skład jego przedstawia się następująco: przewodniczący — Lisowski, członkowie: — Neuding, Krasucki, Derda, Sikorski, Łukaszewski i Wiśniewski.

Pierwszą funkcją nowoutworzonego kapitanatu będzie zestawienie składu na mecz z Węgrami.

Na zebraniu czwartkowym postanowiono, że wyjazd na mecz z Węgrami nastąpi 9 listopada, a ponieważ drużyna nasza rozegra dwa spotkania oprócz pierwszej ósemki pojedzie także czterech rezerwowych.

Pojedynki leaderów z outsiderami
3 mecze w lidze PZB

KATOWICE. Po tournee fińskich pięściarze nasi na krótko, bo tylko na jeden tydzień powrócą znów do młocki ligowej. W nadchodzącą niedzielę odbędą się trzy zaległe spotkania pierwszej rundy. Po tych meczach rozgrywki zostaną przerwane do 8 stycznia roku przyszłego.

W niedzielę odbędą się następujące mecze:

W Łodzi: Związkowiec Łódź — Kolejarz Gdańsk, w Bydgoszczy: Związkowiec Bydgoszcz — Gwardia Gdańsk, w Gdańsku: Gwardia Gdańsk — Stal Chorzów.

Wszystkie te mecze — to pojedynki leaderów z outsiderami. W takim wypadku trudno jest spodziewać się jakichkolwiek niespodzianek (chyba w Łodzi). Układ sił z przedostatniej niedzieli pierwszej rundy powi-



nien być w całej rozciągłości zachowany.

Najciekawiej zapowiada się spotkanie gdańskie Gwardia — Stal. Gwardia jest wprawdzie zdecydowanym faworytem na zwycięzcę, ale w ramach meczu dojdzie do szeregu bardziej ciekawych pojedynków. Ślązacy wystąpią po raz pierwszy z Bazarnikiem i Nowarą. Bazarnik w wadze piórkowej będzie doskonałym egzaminatorem dla powołanego do reprezentacji Polski Antkiewicza. Jak wiemy Bazarnik »nie leży« bombardierowi z Wybrzeża, a więc mistrza Polski czeka ciężka robota.

Równie ciekawie zapowiada się walka w wadze średniej między Nowarą a Flisikowskim. O Nowarze przypomniano sobie, gdy trzeba było poszukać odpowiedniego przeciwnika dla Pappa. Ślązak miał bardzo długą przerwę, nie walczył około dwóch miesięcy, nie można powiedzieć nic konkretnego o jego formie i kondycji. Spotkanie gdańskie da odpowiedź czy Nowara w obecnej formie może być brany pod uwagę przy zestawianiu drużyny reprezentacyjnej na Węgry.

W BYDGOSZCZY Gwardia warszawska powinna wygrać bez trudu z najsłabszym zespołem I ligi Związkowcem.

Mecz łódzki może zakończyć się remisem, bowiem Stasiak, Czarnecki Wojnowski i Niewadził natrafiają akurat na znacznie słabszych od siebie przeciwników. Pozostałe cztery walki powinny przynieść punkty gdańszczanom. Ewentualna niespodzianka w postaci porażki drużyny Kolejarza wyeliminowałyby ją całkowicie z grupy drużyn walczących o tytuł mistrza Polski.

(Jot-Zet)

Areopag sędziowski

Obsada sędziowska na niedzielne zawody o mistrzostwo I ligi bokserskiej.

WARSZAWA. Wydział Sędziowski PZB wyznaczył następującą obsadę sędziowską na niedzielne mecze o mistrzostwo I ligi.

ŁÓDŹ: Związkowiec — Kolejarz Gdańsk: ring — Masłowski, punkty: Wroz, Matura, Kupferstein.

BYDGOSZCZ: Związkowiec — Gwardia Warszawa: ring — Derda, punkty — Wieruszka, Misiorny, Sieroszewski.

GDAŃSK: Gwardia — Stal Chorzów: ring — Zawadowski, punkty — Krasuski, Nowakowski, Wierzbicki.

Słaby start = dobry finisz
Bilansujemy sezon lekkoatletów

Początek sezonu nie wróżył nic specjalnego. Poszczególne wyniki osiągane na zawodach nie wychodziły poza szarą przeciętność. Zanosiło się, że będzie to tradycyjny i typowy rok poolimpijski, w którym odpoczywają wszyscy. I ci, co rzeczywiście walczyli o paszporty, jak i ci, którzy marząc o nich wykazywali ,że potrafią rzetelnie pracować.

Jednak pojawiły się pierwsze przebłyski, a mianowicie nowy rekord Polski w skoku w dal — 7.44 ustanowiony przez Adamczyka (Kolejarz Poznań) jak również wyrównanie rekordu Polski na 100 m (Zasłona — 10,6) przez Stawczyka (AZS Poznań) i na drugim planie wyniki Łomowskiego (Budowlani Gdańsk) — w kuli i dysku, jak i Statkiewicza na 800 m, czy Brzozowskiego (obaj Spójnia Warszawa) w skoku wzwyż.

I znowu zapanowała cisza. Brak było poważniejszych imprez, a na zawodach, które odbywały się w tym czasie, większość czołowych zawodników na ogół nie spotkała się ze sobą.

Samotna wyprawa Łomowskiego do Pragi i Budapesztu nie przysporzyła nam specjalnych sukcesów.

Rozpoczęły się obozy przed głównymi mistrzostwami Polski... Nareszcie nastąpiła walna rozprawa w Gdańsku.

Pogoda dopisała. Zawodnicy także dopisali i byli w formie. Zanotowaliśmy szereg niespodzianek naogół przyjemnych, bo popartych dobrymi wynikami. Poziom wielu konkurencji jak np. skoku w dal był niespotykanie wysoki. Zacięta walka w skoku wzwyż, która podnieciła całą widownię zakończyła się na wysokości 189, którą przekroczyło dwu zawodników. Wypadek nienotowany w historii mistrzostw Polski. Na stadionie we Wrzeszczu, a nie przy biurku, wyłoniła się reprezentacja, która w tydzień później w Warszawie rozegrała pierwsze po wojnie zawody międzypaństwowe z Rumunią.

Przegraliśmy! Nieznacznie 108:103 ale przegraliśmy. A mecz był do wygrania. Wprawdzie obliczenia »papierowe« przemawiały na korzyść naszych gości, ale przecież liczyliśmy po cichu na zwycięstwo.

Ci co walczyli na stadionie nie darowali ani jednej dziesiątej sekundy, ani jednego centymetra.

Punktem kulminacyjnym dla naszych lekkoatletów były Akademickie Mistrzostwa Świata w Budapeszcie. Adamczyk zdobył pierwsze miejsce w skoku w dal, Stawczyk był pierwszy na 200 m w czasie nowego rekordu Polski 21,2 sek. i trzeci na 100 m, sztafeta olimpijska (Statkiewicz, Mach, Buhl i znowu Stawczyk) zajęła 3-cie miejsce. Mach uzyskał najlepszy powojenny wynik na 400 m i zeszedł poniżej 50 sekund (49,7), wchodząc do fiału, gdzie wywalczył dla naszych barw 4-te miejsce. Również czwarte miejsce zajął Brzozowski w skoku wzwyż, dając się zdystansować jedynie dwom doskonałym zawodnikom radzieckim i świetnemu Soeterowi (Rumunia), a bijąc szereg renomowanych skoczków jak Papa, Galo i inni, którzy legitymowali się lepszymi wynikami od niego. Statkiewicz był na 800 m wprawdzie dopiero 5-ty, ale i tu w pobitym polu znalazło się sporo klasowych zawodników jak np. doskonały biegacz radziecki Czewgun.

Ostatnią wyprawę lekkoatletyczną do Rumunii i Czechosłowacji mamy jeszcze w pamięci i nie warto do niej specjalnie powracać.

Warto natomiast zastanowić się, jak przedstawia się sytuacja w poszczególnych dyscyplinach (biegi, rzuty, skoki), cośmy osiągnęli i do czego będziemy zdążać na odcinku naszej czołówki wyczynowej w roku przyszłym, który będzie obfitował w szereg imprez międzynarodowych z mistrzostwami Europy w Brukseli na czele.

W sposób najplastyczniejszy zobrazują nam powojenne postępy naszej lekkoatletyki, tabele porównawcze, które poniżej zamieszczamy.

	1938		1946		1948		1949	
	I-szy	X-ty	I-szy	X-ty	I-szy	X-ty	I-szy	X-ty
100 m	10,6	11,0	10,7	11,3	10,6	11,0	10,6	11,0
200 m	22,0	23,1	22,3	23,6	21,8	22,9	21,2	23,3
400 m	49,2	51,8	51,2	53,9	50,1	52,6	49,7	52,2
800 m	1,52,6	2,00,8	1,58	2,05,4	1,57,1	2,00,8	1,55,6	2,02,3
1.500 m	3,54,2	4,10,3	4,09,8	4,21	4,07,4	4,14	4,04,9	4,11,7
5.000 m	14,46,5	15,42,4	15,45,6	16,16,5	15,11	16,20	15,21,4	16,14,2
110 płt.	14,9	16,4	16,1	18,6	15,3	16,9	15,6	16,6
400 płt.	55,6	60,8	59,1	67,8	58,0	62,7	55,6	61,6

	1938		1946		1948		1949	
	I-szy	X-ty	I-szy	X-ty	I-szy	X-ty	I-szy	X-ty
kula	15,87	13,43	15,23	12,72	15,95	13,29	15,59	13,39
dysk	46,98	40,79	43,81	39,05	47,46	39,88	47,29	38,37
oszczep	62,59	55,12	56,70	49,13	59,11	50,06	60,90	52,11
młot	50,48	35,85	51,02	37,32	48,58	38,21	49,26	37,03
wzwyż	188	180	179	175	185	177	189	175
w dal	722	680	702	643	729	659	744	664
tyczka	410	345	380	330	385	337	385	334
trójskok	14,66	13,20	14,06	12,62	14,01	12,91	14,53	12,69

Powyższe zestawienie daje nam możność pobieżnego porównania sytuacji obecnej z rokiem 1938, a więc z rokiem szczytowego rozkwitu naszej lekkiej atletyki przed wojną z rokiem 1946, gdy nastąpił zasadniczo start powojenny (trudno mówić o r. 1945) oraz z rokiem ubiegłym. Postęp jest bezsprzeczny, szczególnie pocieszająca jest poprawa »dziesiątych wyników«.

Bardzo szczegółową analizę przeprowadzimy przy okazji omawiania poszczególnych konkurencji

WACŁAW GĄSOWSKI

Bokserzy nie martwią się porażką w Helsinkach
Prezes PZB Jędrzejewski o wyprawie do Finlandii
Meczu z Włochami nie będzie

Warszawa. Polscy pięściarze powrócili już z fińskiej wyprawy. Mimo porażki tak w drużynie jak i w kierownictwie panują dobre nastroje.

— Nie przejmujemy się zbytnio przegraną w Helsinkach — mówi kierownik ekipy prezes PZB Jędrzejewski. — Cała prasa fińska podkreśla, iż w Helsinkach drużynie polskiej należał się wynik remisowy. Wszyscy są idealnie zgodni, w ocenie walki w wadze lekkiej i wszyscy wskazują na Debisza jako na zwycięzcę.

Gdyby nie krzywdzący nas werdykt w wadze lekkiej to uzyskalibyśmy z Finlandią taki sam wynik jak drużynowy mistrz Europy Włochy, które w poniedziałek zremisowały z Finami 8:8.

— Czy drużyna nasza była na meczu.

— Tak się szczęśliwie złożyło, że zdążyliśmy z Laperanta na czas i mogliśmy być obecni na meczu.

— Na podstawie oglądanych walk może pan ocenić jak się przedstawiają szanse naszych pięściarzy w przyszłym meczu z Włochami.

— Sądzę, że z drużyną włoską, która walczyła w Helsinkach uzyskalibyśmy nie gorszy wynik niż Finowie, ale rozpatrywanie szans jest nieaktualne, bo: **po pierwsze mecz z Włochami nie dojdzie do skutku,**

a po drugie większość pięściarzy, którzy walczyli w poniedziałek przechodzi już w najbliższym czasie na zawodostwo. Tournee skandynawskie było pożegnaniem z amatorstwem dla **Zudasa, Polidori, Di Segni i innych.**

— Dlaczego mecz z Włochami nie dojdzie do skutku?

— Włosi nie dotrzymają terminów, stale przekładają datę przyjazdu do Polski. Przypuszczam, powodem zwlekania z ustaleniem terminu meczu są w pierwszym rzędzie trudności składowe.

— Jak walczyli włoscy pięściarze i kto był w ich drużynie najlepszy.

— Włosi jak zwykle odznaczali się szybkością, bojowością, polotem w walce, ale wydaje się, że nie są obecnie w pełni formy. Najlepszym ich pięściarzem był mistrz Europy w wadze koguciej doskonały Zudas. Polidori, któremu Włosi robią już od dłuższego czasu fantastyczną propagandę wydaje się być przereklamowany. W każdym bądź razie w Helsinkach nie zachwycił. Bandinelli walczył w poniedziałek z pogromcą Woźniaka Hamalajnenem znacznie słabiej niż w Oslo z Kasperczakiem.



— Czy drużyna fińska, która walczyła z nami w Laperanta była dużo słabsza od ósemki, która występowała w Helsinkach.

— Finowie wystawili w Laperante skład rezerwowy, ale wielu pięściarzy drugiej drużyny stanowiło jeszcze doniedawna trzon pierwszej reprezentacji. O naszym wysokim zwycięstwie zadecydowały jednak nie słabsza klasa Finów, ale bardzo dobra forma naszych pięściarzy. W Laperante byli wypoczęci, nie tracili tyle sił w trzeciej rundzie. Gdyby byli w takiej formie w pierwszym meczu, to bylibyśmy i to spotkanie wygrali.

— Czy zdaniem pana w składzie drużyny na Węgry powinny zajść duże zmiany?

— W zasadzie drużyna walcząca w Finlandii zdała egzamin, naturalnie potrzebne są pewne korekty, ale w tym wypadku trzeba raczej pomyśleć o wymianie starszych zawodników, bo młodzież spisała się wyśmienicie. Oceniając naszych pięściarzy po dwóch meczach na pierwszym miejscu sklasyfikowałbym Pankego, był on w doskonałej formie i obydwie walki wygrał w sposób bezapelacyjny, na drugim miejscu należałoby postawić Chychłę, a na trzecim Debisza. Zawód sprawił Grzywocz, który walczył poniżej swych normalnych możliwości. Także Szymura walczył słabo.

— Jak pan ocenia Cebulaka?

— Cebulak to bezwzględnie utalentowany pięściarz i będziemy mieli z niego wielką pociechę. Widać jednak wyraźnie, że w Chełmży ma kiepskie warunki treningowe i dlatego postępy robi znacznie wolniej niżby należało oczekiwać. Postaramy się jednak stworzyć naszej kadrze reprezentacyjnej jak najlepsze warunki treningowe, to będzie jednym z głównych zadań PZB na odcinku wyczynowym.

Rozmowę o wyprawie fińskiej na tym kończymy wierząc, iż według zapewnień prezesa PZB w przyszłości nasi czołowi pięściarze będą mieli odpowiednie warunki by dobrze przygotować się do występów w reprezentacji.

(Jot—Żet).

DYNAMO MOSKWA DRUGIM FINALISTĄ PUCHARU ZSRR.

MOSKWA. W powtórzonym półfinale pucharu ZSRR w piłce nożnej Dynamo Moskwa zwyciężyło drużynę Spartak Moskwa 2:1, wobec czego spotka się 4 listopada z jedenastką Torpedo w finałowym meczu o to cenne trofeum — puchar ZSRR.

CZWÓRMECZ PŁYWACKI WYGRAŁ SOPOT

SOPOT. W zawodach pływackich, z udziałem 4-ch miast Wybrzeża, z których dochód przeznaczono na budowę Pomnika Braterstwa Radzieckiego w Gdyni, pierwsze miejsce zajął Sopot — 46 pkt., przed Gdynią — 43 pkt., Gdańskiem — 35 pkt. i Wejherowem — 29 pkt.

CIEKAWE SPOTKANIE DWÓCH ZRZESZEŃ W TARNOWSKICH GÓRACH

T. GÓRY. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku ZKS Stal w Tarnowskich Górach atrakcyjne spotkanie w szczypiorniaku żeńskim i męskim pomiędzy zrzeszeniami sportowymi Kolejarza i Spójni.

O godz. 14 rozpoczną się zawody drużyn żeńskich, o 15 zaś drużyn męskich.

Odprawa działaczy związkowych

WARSZAWA. Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ zwołuje na dzień 5 listopada br. krajową odprawę, z udziałem przewodniczących i sekretarzy Zarządów Głównych Zrzeszeń Sportowych oraz sekretarzy Rad Kultury Fizycznej przy ORZZ. Tematem odprawy będzie plan pracy na rok przyszły oraz wytyczne do planu 6-letniego.

GDAŃSK. Staraniem ZS „Budowlani” zostanie przeniesiona z Gniewu (koło Tczewa) do Gdańska hala sportowa, która po odpowiedniej przebudowie pomieści około 5 tys. widzów. Hala ma być wykończona na 1. I. 1950 r. Na ten cel „Budowlani” otrzymali od Zarządu Głównego 5 mil. zł. Duży wkład społeczny zadeklarowały miejscowe firmy budowlane, które przyjdą z pomocą w transporcie sprzęcie i ludziach.

Skład na Węgry jeszcze nie ustalony

WARSZAWA. Kapitanat PZB nie ustalił jeszcze ostatecznego składu przeciwko Węgrom. Została jednak już powołana kadra reprezentacyjna, której skład przedstawia się następująco:

Waga musza: Kasperczak (Wrocław), Woźniak (Poznań); waga koguciа: Grzywocz (Śląsk), Kruża (Gdańsk); waga piórkowa: Antkiewicz (Gdańsk), Panke (Poznań); waga lekka: Debisz (Łódź), Sadowski (Szczecin); waga półśrednia: Chychła (Gdańsk), Musiał (Gdańsk); waga średnia: Kolczyński (Warszawa), Nowara (Śląsk); waga półciężka: Szymura (Warszawa), Flisikowski (Gdańsk); waga ciężka: Jaskuła (Łódź), Rutkowski (Szczecin).

Najprawdopodobnie przeciw Węgrom wystąpią zawodnicy wymienieni na pierwszych miejscach. Jedynie w wadze muszej, piórkowej i średniej sprawa obsady nie jest jeszcze zadecydowana. Ostateczny skład ustalony zostanie przez kapitanat PZB we czwartek.

Skonecki i Piątek zakończyli swą karierę w Sztokholmie

SZTOKHOLM. Po początkowych sukcesach nasi czołowi tenisiści, startujący w turnieju tenisowym na krytych kortach Sztokholmu doznali nieoczekiwanie porażek i zostali z dalszych gier wyeliminowani.

Obaj nasi tenisiści byli rozstawieni i dlatego musieli dawać swym przeciwnikom duże handicapy. Ten moment zadecydował o ich porażkach w ćwierćfinałach.

Skonecki przegrał z Axelsonem 5:7 i 3:6, zaś Piątek uległ Ekblo-

Ciężki nokaut boksu bułgarskiego na ringu Lucerny

CSR - Bułgaria 15:1

od naszego specjalnego wysłannika

PRAGA (tel. wł.). Rozbłyskami symfonii kolorów, strojna jak wesela dróżka, przywitała nas Praga w poniedziałek wieczorem radością wielkiego Święta Wolności. 31 lat temu na gruzach monarchii austriacko - węgierskiej powstawało państwo czechosłowackie.

Lud CSR wie jednak, jakie siły



leżały u fundamentów jego wyzwolenia. Dlatego ze wszystkich transparentów wołają do ludności Pragi uroczyste stwierdzenia: »Bez 7 listopada nie byłoby 28 października«, »Bez zwycięskiej rewolucji socjalistycznej nie byłoby niepodległości CSR«, »Bez zwycięstwa rosyjskiego proletariatu lud czechosłowacki nie odzyskałby wolności«.

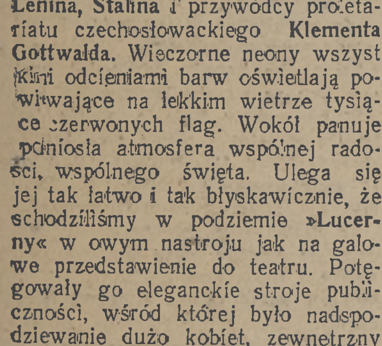
Tegoroczne święto obchodzone jest w Czechosłowacji pod znakiem przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Ze wszystkich okien wystawowych i balkonów patrzą na nas portrety Lenina, Stalina i przywódcy proletariatu czechosłowackiego Klementa Gottwalda. Wieczorne niebo wszystkimi odcieniami barw oświetlają powiewające na lekkim wietrze tysiące czerwonych flag. Wokół panuje podniosła atmosfera wspólnej radości, wspólnego święta. Ulega się jej tak łatwo i tak błyskawicznie, że schodziliśmy w podziemie »Lucerny« w owym nastroju jak na galowe przedstawienie do teatru. Potęgowały go eleganckie stroje publiczności, wśród której było nadspodziewanie dużo kobiet, zewnętrzny typowo teatralny charakter wielkiej sali »Lucerny« z jej lożami, wygodnymi fotelami i ubranymi w złocone liberie kontrolerami biletów.

Gdyby nie ustawiony na środku ring, na który padały światła reflektorów, bylibyśmy pewni, że zabłądziliśmy, że mecz bokserski odbywać się będzie w innej sali, a tu nastąpi występ artystyczny.

OWACJE DLA TORMY

Kwiaty i serdeczne przemówienia, prezentacja zawodników z których Torma utartym zwyczajem powitany był entuzjastyczną burzą oklasków — to ostatnie fragmenty tego przyjemnego uczucia.

Zaczęły się walki, które w pierw-



szych sekundach sprowadziły mnie na ziemię. — Tak jest, to był boks w słabym, bardzo słabym wydaniu, częściej nawet była to bijatyka niż boks.

Bułgarzy są ledwo debiutantami w ringu, umieją jeszcze bardzo mało. Austriacki mistrz zawodowy Weiss wpaja im dopiero zawiłe arkana sztuki bokserskiej. Gdy zaś czyni to bez większego powodzenia. Bułgarscy zawodnicy wnoszą jednak na ring olbrzymią bojowość, nieprawdopodobną wprost odporność, temperament, ale nic poza tym.

Ocena ich w przekroju międzynarodowej klasy byłaby oczywiście niesłuszną. Mówi o tym w przekonywujący sposób wynik, [illegible]

NAJLEPSI Z BUŁGARÓW

Stosunkowo najlepiej w niższych kategoriach wypadł Ivanov, chociaż uległ pod ciosami Petriny, zaprezentował jednak pewne umiejętności.

Christof wykazał zdumiewającą odporność na ciosy a przy tych najtragiczniejszych dla siebie momentach przygotowywał się do kontrataku. Nie wiem jakiej siły są jego ciosy, ale Torma w trzeciej rundzie był niebezpiecznie uśmiechnięty — kiedyś uśmiechał się tak gdy zainkasował cios Kolczyńskiego.

Geranliev na tle Rademachera również nie wypadł tak prymitywnie jak jego koledzy. Nikolov wypadł jedynie bardzo szczęśliwie. Ma doskonałe warunki fizyczne, ale raczej słabej formie Netuki przypisać należy, że nie przegrał tej walki.

JAK WALCZYLI CZECHOSŁOWACY

A CSR?

O Majdlochu nie możemy nic powiedzieć. Walczył niespełna minutę, trafiał często i przeciwnik jego został wyliczony. Zachara walczył słabo. Wdawał się niepotrzebnie w wymianę, w bijatykę, w której bardzo dużo inkasował. Oczywiście sam oddawał w dwójnasób, tym niemniej nie wywarł wrażenia klasowego pięściarza. Bije szerokie lewe sierpy, sygnalizowane tak widocznie, że tylko słabej orientacji Bułgar zawdzięczać może, iż dochodziły one celu. I może zresztą bił w ten sposób, bo uchodziło mu to bezkarnie.

Matejcik widząc błyskawiczne knock-out w wadze muszej najwidoczniej chciał równie efektownie zakończyć walkę. Przyjął wyzwanie Bułgara i walczył z Wasilevem zapalczywie. W drugiej rundzie zdawało się, że jest bliski celu, ale Bułgar trzymał się na nogach, żeby w końcówce dysponować większym rezerwem sił.

Matejcik nie zaimponował. Mamy w Polsce wielu bokserów, którzy powinni z nim bez trudu wygrać.

Jako niebezpieczny, silny i trudny puncher zaprezentował się Petrina, walczący z odwrotnej pozycji. Konsekwentnie obrabiał on w pierwszej rundzie dolne partie przeciwnika. W drugiej rundzie przeszedł na górę i celnymi bombami zakończył karierę Ivanova, który 6-krotnie znalazł się do 8 na deskach.

Zrostlik miał bardzo łatwe zadanie, gdyż jego przeciwnik Andrejev to początkujący młodzik, ale Zrostlik, mistrz juniorów CSR okazał się zupełnie słabym jeszcze pięściarzem. Walczył anemicznie i bojaźliwie, a poza tym nie jest zbyt bogato wyposażony w warunki fizyczne. On był obok Netuki III najsłabszym punktem drużyny.

Torma zaprezentował się znakomicie i przez dwie rundy Christof nie potrafił go nawet dotknąć. W trzeciej rundzie Torma jakby trochę zdziwiony bezskutecznością swoich precyzyjnych ciosów, przez chwilę szedł mniej uważnie do walki i zainkasował dwa albo trzy ciosy. Oczywiście nie miały one wpływu na przebieg i rezultat walki. Torma szybko wrócił do ostrożnej pozycji i oddawał ciosy Bułgarowi. Podziwialiśmy mistrza olimpijskiego, doskonałe rozłożenie sił, planowość przemyślanych ataków, niezawodne uniki, zwody, szybkie jak błyskawica ciosy.

W pierwszej rundzie Torma przygotował teren, obkładając korpus Christofa.

W drugiej rundzie wzmocnił tempo i siłę uderzenia. W trzecim starciu atak jego przybrał jeszcze na sile, osiągając kulminacyjny punkt. Jak już wspominaliśmy Christof był jednak nad miarę odporny i Torma musiał się zadowolić zwycięstwem punktowym, chociaż wyraźnie dążył do zakończenia walki przed upływem trzeciej rundy.

Rademacher stoczył walkę w dobrym tempie, był szybszy i żywy, miał jednak błędy w kryciu. Zwycięstwo nie przyszło mu tak łatwo jak tego ogólnie oczekiwano, ale trzeba też przyznać, że Geranlief bronił się dobrze.

Netuka III to dopiero bokser przyszłości, na razie widać u niego więcej braków niż zalet. Do tych ostatnich należy szybkość i dobra kondycja, gorzej jest jednak z defensywą. Wydaje się, że gdyby Nikolov był bardziej bojowy, agresywniejszy, Czechosłowak miałby zadanie o wiele trudniejsze.

PRZYKRY INCYDENT

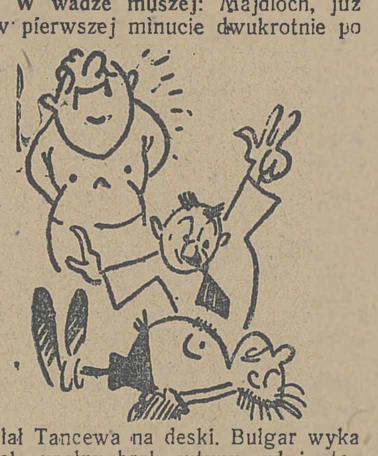
Na marginesie werdyktów trzeba niestety dodać, że spowodowały one w pewnym wypadku przykry incydent, w wyniku którego nastąpiła półgodzinna przerwa. Wobec nie przybycia sędziego polskiego Twardowskiego, co zresztą wywołało tu taj duże zdziwienie, prowadził walkę w ringu na zmianę — Stoiczew (Bułgaria) i Svoboda (CSR). Gdy w ringu był sędzia bułgarski, punktowali dwaj Czechosłowacy i jeden Bułgar i na odwrót.

W wadze koguciej sędziowie bułgarscy przyznali zwycięstwo Maleranowi, a Czechosłowak uznał za zwycięzcę Zacharę. Gospodarze zaprotestowali jednak przeciw niespodziankom tego rodzaju, powołując komisję techniczną, która zgodnie zresztą z przebiegiem walki w ringu, skorygowała rezultat na korzyść Zachary. Bułgarzy zaprotestowali, a gdy speaker ogłosił wynik przyznający zwycięstwo bokserowi CSR, opuścili ring i wrócili dopiero po półgodzinnych pertraktacjach.

PRZEBIEG WALK

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu zawodnicy CSR).

W wadze muszej: Majdloch, już w pierwszej minucie dwukrotnie po-



słał Tancewa na deski. Bułgar wykazał zupełny brak rutyny, gdyż stawał niepróbując odpoczywać. Zgubiło go to, gdyż po trzecim ciosie został wyliczony.

W wadze koguciej Zachara wygrał na punkty z Maleranovem. Bułgar wyższy, suchy mocny chłopak, natychmiast po gongu rzucił się na Zacharę. Nie wiele jednak znaczyły jego ciosy. Była to raczej szarpanina. Zachara początkowo zaskoczony nie umie skontrować ciosów Bułgara, ale w drugiej rundzie znalazł na niego sposób — trzymał go prawym prostym i bił seriami lewym sierpem. W trzeciej rundzie walka przypominała bezładną bijatykę, ale i tutaj lepszy był Czechosłowak, toteż słusznie otrzymał zwycięstwo.

W wadze piórkowej Matejcik wypunktował Wasileva. Przez wszystkie trzy rundy obydwaj bokserzy walczyli jak tury. Matejcik był celniejszy w drugiej rundzie i każdy jego cios lądował na szczęce, bądź korpusie Bułgara. Bułgar zadziwiał odpornością i nie zapoznając się z matą uległ tylko na punkty.

W wadze lekkiej Petrina napotkał w Ivanowie na dość trudnego przeciwnika, ale tylko przez pierwszą rundę Bułgar opierał się atakom Czechosłowaka.

W drugiej rundzie 5 krotnie znalazł się na deskach, po bohatersku wytrzymując bombardowanie Petriny. Wstał również na 9, przy szóstym knock-down'ie

W wadze półśredniej, po brzydkiej walce, przypominającej pierwszy krok Zrostlik wypunktował Andrejewa.

W wadze średniej Torma demonstrując piękny boks wypunktował wysoko Christofa.

W wadze półciężkiej Rademacher wygrał na punkty z Geranliewem, a w ciężkiej Netuka III po walce bez historii zremisował z Nikolovem.

GŁOS MA SEDZIA BUŁGARSKI STOJCZEW

Po meczu zwróciliśmy się do sędziego bułgarskiego Stoiczewa z zapytaniami. Stwierdził on, iż wynik nie odpowiada układowi sił. „Powinniśmy przegrać 10:6 a nawet 9:7, oświadczył. Zostaliśmy pokrzywdzeni w wadze koguciej, półśredniej i piórkowej.

Na pytanie kogo on wyróżnia ze swoich bokserów, Stoiczew oświadczył, że bardzo podobał mu się Nikolov w ciężkiej, Christof w średniej i Wasilev w piórkowej.

— „Przyjedziemy do was w przyszłym roku — powiedział Stoiczew. Mamy już w kalendarzyku Komitetu Kultury Fizycznej przewidziane spotkanie z Polską. Odbędzie się ono w listopadzie albo grudniu. Jestem pewien, że uczynimy poważny krok i staniemy się równorzędnymi przeciwnikami.

Na zakończenie Stoiczew wyraził żal pod adresem sędziów, którzy jego zdaniem, skrzywdzili bardzo drużynę bułgarską.

W. KACZMAREK

Reprezentacyjna kadra narciarzy

KRAKÓW. Kapitanat sportowy ustalił reprezentacyjną kadrę narciarzy, obejmującą 20-tu zawodników, którzy wyróżnili się wynikami, osiągniętymi w ubiegłym sezonie:

Daniel — Krzeptowski, St. Marusarz, Kula, Ciaptak - Gąsienica, J. Marusarz (wszyscy SNPTT Zakopane), Kwapień (Gwardia, Zakopane), Bachleda (SNPTT), Wieczorek (K.N. Szczyrk), Dziedzic (AZS Kraków), L. Tajner (Warta Cieszyn), Bukowski (Gwardia, Zakopane), Popieluch (AZS Zakopane), Samek - Gąsienica (Gwardia, Zakopane), Holeksa (LKS Barania, Wisła), Węgrzynkiewicz (SNPTT Bielsko), Karpiel (AZS Zakopane), Plonka (SNPTT Bielsko), Fronek - Gąsienica (Gwardia, Zakopane), Dąbrowski (LKS Barania Wisła), Szeliga (AZS Zakopane).

Kolejarz (Jarosław) jesiennym mistrzem kl. A przemyskiego podokr. piłkarskiego

JAROSŁAW (Grot). Ostatnia niedziela piłkarskich mistrzostw rundy jesiennej autonom. podokręgu przemyskiego zakończyła się wielką niespodzianką, ponieważ jesiennym mistrzem został kroczący od kilku niedziel na IV miejscu tabeli **Kolejarz (Jarosław)**, a mające najwięcej szans, bramek zdobytych i punktów drużyny leadera tabeli Cukrowni Związkowca (Przeworsk) i Stali (Stalowa Wola) musiały zadowolić się dalszymi miejscami.

KOLEJARZ (JAROSŁAW) — CUKROWNIA ZWIĄZKOWIEC (PRZEWORSK) 3:0 (2:0)

Gra b. ostra, na niskim poziomie technicznym i kombinacyjnym. Cukrownia po kontuzji obrońcy grała od 6 min. I połowy w 10-tkę. Po mylnych orzeczeniach i rozbiciu jeszcze 2-ch graczy przez Jarosłowian drużyna Przeworska załamała się

STAL (STALOWA WOLA) — OGNIWO (STALOWA WOLA) 2:2 (2:0)

Po tych wynikach tabela rozgrywek ukształtowała się ostatecznie następująco:

1. Kolejarz (Jarosław)	5	7:3	11:2
2. Stal (St. Wola)	5	7:3	8:6
3. Cukrownia (Przew.)	5	6:4	11:8
4. JKS Zw. (Jarosław)	5	6:4	9:9
5. Gwardia (Lubaczów)	5	3:7	4:6
6. Ogniwo (St. Wola)	5	1:9	4:16

* **Największą niespodzianką** ostatnich tygodni jest dla sportowców Jarosławia rewelacyjna forma WKS Jarosław. Wojskowi po wzmocnieniu swej drużyny A-klasowymi piłkarzami ze Śląska, odbywającymi tu służbę wojskową, okazali się zespołem niezwykle groźnym i zaczynają odnosić sukces po sukcesie. Po pokonaniu II rezerwy Związkowca 6:0 i remisie z będącą wówczas u szczytu formy Cukrownią przeworską 2:2 WKS rozegrał tej niedzieli zawody z JKS Związkowcem w Jarosławiu, wygrywając 3:2 (2:2).

Krakowska kl. A

* **W mistrzostwach krakowskiej klasy A** Włókniarz Korona prowadzi nadal w tabeli bez straty punktu, legitymując się imponującym bilansem bramek: 13—1. **W grupie drugiej:** Stal dawniejszy Fablok chrzanowski utrzymuje się również na czołowej pozycji.

Obydwaj liderzy nie dadzą się prawdopodobnie zdystansować na finiszu jesiennej rundy, gdyż jak dotąd wykazują najrówniejszą formę. Wybitnie niepowodzi się zeszłorocznemu mistrzowi A klasy ZKS Budowlani który zajmuje obecnie przedostatnie miejsce w tabeli. Ten sam los dotknął Unię - Szczakowiankę, wicemistrza z roku 1948-49. Obydwie te drużyny zdobyły zaledwie po 3 punkty.

Po niedzielnych spotkaniach notujemy nast. wyniki: Włókniarz Korona — Zw. Zembrzyce 3:0 (1:0), Spójnia Kr. — LZS Bieżanowianka 2:0 (0:0), Kolejarz Nowy Sącz — Gwardia I B 2:1 (1:0), Unia Mościce — Budowlani 5:2 (3:2), Spójnia Okocim — Zw. Prądnik 1:1 (1:1), Stal Chrzanów — Kol. Płaszów 3:2 (1:0), Unia Groble — Zw. Trzebina 3:0 (0:0, Unia Szczakowianka — Unia Borek 1:1 (1:1), Kolejarz Kr. — Zw. Łobzów 3:1 (1:0).

GRUPA I.

1) Włókniarz Korona Kr	5	10	13:1
2) Gwardia IB Kr	6	8	6:3
3) Unia Mościce	6	7	17:9
4) Spójnia Kraków	6	7	13:8
5) Zw. Prądnik Kr	6	7	8:5
6) Kolejarz Nowy Sącz	6	7	12:8
7) Spójnia Okocim	6	4	6:10
8) LZS Bieżanowianka	6	4	6:11
9) Budowlani Kr	5	3	4:12
10) Zw. Zembrzyce	6	1	5:23

GRUPA II.

1) Stal Chrzanów	8	10	12:6
2) Kolejarz Olsza	5	8	15:4
3) Unia Groble Kr	6	8	10:6
4) Unia Bobrek Kr.	6	7	3:1
5) Zw Łobzów Kr	6	5	16:9
6) Kolejarz Oświęcim	5	5	5:5
7) Kolejarz Płaszów Kr	6	5	8:9
9) Unia Szczakowianka	6	3	4:19
10) Zw. Trzebinia	6	1	4:19

Pierwsze mecze naszych hokeistów w Brnie

Drugi meldunek red. Zarzyckiego

BRNO (tel. wł) Z polskimi hokeistami przebywającymi na obozie treningowym w Brnie nie trudno otrzymać połączenie telefoniczne. Wystarczy zamówić rozmowę w międzymiastowej centrali w Katowicach, a już za kilka minut melodyjny głos telefonistki brneńskiej oznajmia, że na przewodzie jest hotel „Pasage".

— „W poniedziałek po raz pierwszy wystąpiliśmy oficjalnie na tafli lodowiska brneńskiego komunikuje nam w środę red. Zarzycki. Przepraszam półoficjalnie, w mieszanych składach w reprezentacyjnych koszulkach Czechosłowacji.

Odbyły się dwa spotkania. Nasz występ poprzedził mecz dwóch teamów czechosłowackich A i B, który przyniósł zwycięstwo zespołowi A w stosunku 6:2, (1:0, 4:0, 1:2). Była to rewia najlepszych hokeistów Czechosłowacji, przede wszystkim młodzieży, która pokazała hokej na poziomie odbiegającym tylko minimalnie od gry nieobecnej na obozie najlepszej formacji ofensywnej kontynentu — Konopaska, Rozinaka i Zabrodskiego. Gra stała na świetnym poziomie, popartym dużą szybkością, zgraniem i techniką doprowadzoną prawie, że do perfekcji. Dotyczy to szczególnie zespołu zwycięzców, wśród których należy wyróżnić bramkarza Jirkę, obrońcę Trousilka, trenera naszego obozu oraz strzelców zwycięskich bramek **Bartona, Rejmana, Pilnacka i Bertla.**

Pokonani ustępowali zawodnikom teamu A pod względem technicznym jednakże szybkością i bojowością wyrównywali różnice, dzielące ich od członków zwycięskiej drużyny.

Po występie czołówki hokeja czechosłowackiego odbył się mecz zespołów C i D z udziałem naszych chłopców. Grano w następujących składach:

TEAM C: Zahorski, Koubera, Blacha, Zieliński, Skarżyński, Fabry, Nemec, Horsky, Czorich, Lewacki, Burda.

TEAM D: Maciejko, (Trenk), Mesko, Vybiral, Gansiniec, Bronowicz, Vasac, Stanek, Orsagh, Vako, Dolewski, Hanslik.

Lepszy team C odniósł zwycięstwo w stosunku 6:3 (1:2, 5:1, 0:0). Po jednej bramce dla zwycięzców zdobyli: Zieliński, Nemec, Horsky, Czorich, Lewacki i Burda.

Dla pokonanych: Stanek, Dolewski i Hanslik.

Z niepokojem oczekiwaliśmy pierwszego meczu Polaków, który miał być sprawdzianem formy i egzaminem pracy na przygotowawczym obozie. Trzeba bez cienia przesady stwierdzić, że występ grających tym razem z czechosłowackim lwem na piersiach Polaków, wypadł więcej niż zadawalająco. Nadawali oni w tym spotkaniu ton grze, strzelając większość uzyskanych bramek. W zupełnie znośnej formie zaprezentowali się Bronowicz, Gansiniec, Czorich, Skarżyński, Lewacki i Maciejko, a więc trzon naszej drużyny narodowej. O wiele gorzej zagrali pozostali Polacy Widać na nich a szczególnie u Burdy, iż nie przykładali się starannie do zaprawy przedsezonowej, skutkiem czego są jeszcze rażąco powolni, a i kondycyjnie nie umieją jeszcze sprostać zadaniu.

Poza tym są jeszcze wyraźnie ociężali, a zwrotność i szybka decyzja do strzału pozostawia sporo do życzenia.

Zastępujący kontuzjowanego Sienkiewicza (znany pod pseudonimem Makutynowicz), Trenk przyczynił się do porażki swego zespołu. W krótkich odstępach czasu przepuścił on w kompromitujący sposób 5 bramek, które padły z niegroźnych i łatwych do obrony strzałów.

Rzecz jasna, że w zestawieniu z meczem teamów A — B, spotkanie z udziałem naszych mistrzów kija, miało mniej ciekawy przebieg i stało na niższym poziomie. Zamiast realizować podstawowe założenia hokeja na lodzie — stosowanie gry zespołowej opartej na dokładnych podaniach, trafiających na kij partnera, starannego krycia przeciwnika, „uprawiano" najczęściej z zamiłowaniem pokazy indywidualnych zagrywań, zapominano o obstawieniu graczy.

Po meczach tych, które zgromadziły na widowni ponad 5 tysięcy widzów obszerny wykład teoretyczny połączony z przedstawieniem rejestru popełnionych kardynalnych błędów, dał zbawienne wyniki.

Już we wtorek na sparringowym spotkaniu z kombinowanym zespołem czechosłowackim, gracze polscy przystosowali się do krytycznych uwag kierownictwa obozu i trenerów czechosłowackich, zagrali zespołowo i w efekcie zwyciężyli 8:1. Wartości tego wyniku nie należy przeceniać, gdyż jak uprzednio wspomnieliśmy charakter tego meczu był ściśle treningowy.

Rozkład zajęć na obozie nie uległ żadnym zmianom. Jak dotychczas ćwiczymy w dwóch grupach wraz z hokeistami czechosłowackimi — pierwsza od 8 do 9,30, druga od 9,30 do 11-ej.

W sobotę kończymy nasz wypad po naukę do bratniego narodu. Jeśli się uda, a są po temu wszelkie dane, by tak sądzić, zagramy w Czechosłowacji kilka spotkań, występując jako zespół klubowy WKS Legia (Warszawa). Pertraktujemy z Ołomuńcem i Pardubicami w perspektywie mamy poza tym spotkania w Pradze i w Morawskiej Ostravie, tak, że do kraju wrócilibyśmy z końcem przyszłego tygodnia.

We wtorek kierownictwo ekspedycji polskiej wraz z kapitanem drużyny narodowej, bramkarzem Maciejko brało udział w uroczystym powitaniu sztafety biegnącej z Pragi do granicy czechosłowacko - radzieckiej, zorganizowanej dla uświetnienia Tygodnia Pogłębienia Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej. Sztafetę rozpoczął i zakończył rekordzista świata na dystansie 10 tys. m. i triumfator Igrzysk Olimpijskich w Londynie, kapitan Emil Zatopek.

W środę uprzejmi gospodarze, którzy roztaczają troskliwą opiekę nad naszą grupą, zaprosili nas na galowe przedstawienie do Państwowego Teatru w ramach imprez, urządzanych w Tygodniu Pogłębienia Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej

IV linia bokserów Śląska wyłoniła swych najlepszych

MAŁA DĄBRÓWKA. Słaby i ubogi tegoroczny sezon bokserski na Śląsku ożywił nieco sprawnie zorganizowany **„Pierwszy krok bokserski"** w Małej Dąbrówce. Impreza ta bowiem wypadła pod względem sportowym i propagandowym bez zarzutu. Wszystkie walki stały na zadawalającym poziomie. 70 adeptów przewinęło się przez ring i z tej liczby 16 dobrnęło przez sito eliminacji do finałów. Finaliści posiadają nie tylko odpowiednie warunki fizyczne, ale — co jest bodaj najbardziej pocieszającym objawem — wykazali staranne przygotowanie i serce do walki.

Finałowe spotkania zakończyły się następującymi wynikami:

Waga papierowa: Krawczyk (Stal Chorzów) wygrał z Pacułą (Górnik Janów).

Waga musza: Dąbek (Stal Szopienice) pokonał Rataja (Stal Nowy Bytom).

Waga kogucia: Lucyna (Stal Chorzów) wypunktował Mleczyńskiego (Stal Szopienice).

Waga piórkowa: Sosna (Kolejarz Tarnowskie Góry) zwyciężył Piechę (Zryw Świętochłowice).

Waga lekka: Bargiel (Górnik Michałkowice) zajął pierwsze miejsce walkowerem.

Waga półśrednia: Jesionek (Stal Szopienice) pokonał Kaczorowskiego (Unia Mała Dąbrówka).

Waga ciężka: Guliberczyk (Unia Chorzów) wygrał z Mikołajczykiem (Stal Chorzów).

Gdy termometr spada poniżej 0° C

Dolny Śląsk przygotowuje się do sezonu zimowego

WROCŁAW. Słupek rtęciowy w termometrze wskazuje tendencję zniżkową. Skończyła się polska złota jesień a wraz z nią co raz mniejszy ruch panuje na boiskach Dolnego Śląska.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się wprawdzie we Wrocławiu zawody z udziałem czołowych żużlowców Polski, w których Smoczyk da ostatni w tym roku rewanż czołowej stawce naszych motocyklistów, ale impreza ta, która organizowana jest pod nazwą „Kryterium asów", o puchar przechodni prezydenta Kupczyńskiego, będzie... łabędzim śpiewem tegorocznego sezonu letniego.

UWAGA NA KARKONOSZE

Środek ciężkości imprez sportowych przeniesiony zostanie na prowincję. Karkonosze są nie tylko skarbem dla sportowców dolnośląskich, ale całej Polski. Miejscowości takie jak Karpacz i Szklarska Poręba, wyposażone są we wspaniałe urządzenia, które sprzyjać będą upowszechnieniu kultury fizycznej i sportu.

Oczywiście, że przyczynić się do tego mogą nie tylko organizacje związane ściśle z kulturą fizyczną, ale także i przede wszystkim **„Fundusz Wczasów Pracowniczych"**, który powinien młodzież kierować na zimowy wypoczynek do miejscowości górskich, gdzie można połączyć przyjemne z pożytecznym: upajać się „szaleństwem" sportu narciarskiego, nabierając równocześnie tężyzny fizycznej.

MISTRZOSTWA POLSKI W SZKLARSKIEJ

Istnieje perspektywa, aby tegoroczne mistrzostwa Polski w narciarstwie odbyły się w Szklarskiej Porębie. W



sprawie ich przeprowadzenia w Karkonoszach, zwróciła się Komisja Klimatyczna przy Zarządzie Państwowych Uzdrowisk w Szklarskiej Porębie do GUKF. Karkonosze są miejscem masowego wypoczynku robotników i chłopów, wśród których narciarstwo nie jest należycie rozpowszechnione. Mistrzostwa Polski byłyby więc imprezą, mogącą mieć zasadniczy wpływ na dotychczasowy stan rzeczy. Oczywiście, że w sprawie tej zabierze głos **Polski Związek Narciarski i Główny Urząd Kultury Fizycznej**, ale wydaje nam się, że Dolny Śląsk ma poważne szanse w otrzymaniu tych atrakcyjnych zawodów, ma szanse tymbardziej, gdyż mistrzostwa przeprowadzone przed dwoma laty w Karpaczu, wypadły bardzo dobrze.

Dolnoślązacy pragną aby ich uzdrowiska zapełnione były nie tylko latem, ale także w porze zimowej. Pragną, aby pięknem gór, zdrowym powietrzem, rozkoszowała się w blasku słońca jak największa ilość młodzieży. Aby wszelkie urządzenia i sprzęt sportowy, były w pełni wykorzystane. Aby zaludniły się tory bobslejowe w Karpaczu, aby ruchliwie było na ślizgawkach

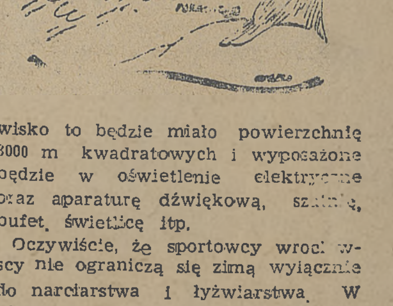
WROCŁAW NIE ŚPI

Wzmianka jaka ukazała się w „Sporcie" na temat zainstalowania centralnego ogrzewania w Hali Ludowej, nie pozostała bez echa.

Proszę jednak nie myśleć, że w porze zimowej z Hali Ludowej będą korzystali ze sportowców tylko pięściarze. Wręcz przeciwnie! **Okręgowy Związek Kolarski** nosi się z zamiarem zbudowania składanego toru. Byłaby to nielada atrakcja. Tor taki zamortyzowałby się w bardzo krótkim czasie. Monumentalna Hala Ludowa nadaje się doskonale na budowę w jej wnętrzu tego rodzaju objektu sportowego. Tor drewniany miałby ponad 200 m obwodu, na którym można było by urządzać nawet sześciodnówki.

ORGANIZACJA ŚLIZGAWEK

Zagadnieniem dnia jest budowa ślizgawek. W krótkim czasie doprowadzi się do porządku tor łyżwiarski i hokejowy na Sępolnie. Również przy moście Karłowickim zostanie uruchomiona ślizgawka na terenie kąpieliska miejskiego „Rożnaka". Lodo-



wisko to będzie miało powierzchnię 3000 m kwadratowych i wyposażone będzie w oświetlenie elektryczne oraz aparaturę dźwiękową, szatnię, bufet, świetlicę itp.

Oczywiście, że sportowcy wrocławscy nie ograniczą się zimą wyłącznie do narciarstwa i łyżwiarstwa. W ośrodku kultury fizycznej i Studium Wychowania Fizycznego trwają normalne zajęcia, w obszernych i jasnych halach sportowych.

M. Drajgor.

Tabela 3-ciego frontu

Nazwa klubu	Stal Sosnowiec	Brda Bydgoszcz	Włókniarz Częstoch.	Kolejarz Przemyśl	Kolejarz Olsztyn	gier	stosunek punktów	stosunek bramek
Stal Sosnowiec	S	2·1 4·4	4·0 2·0	1·2 5·0	6·1 2·0	8	13·3	26·8
Brda Bydgoszcz	1:2 4:4	P	0·2 7·2	4·1 1·0	2·4 5·0	8	9·7	24·15
Włókniarz Częstoch	0.4 0:2	2·0 2·7	O	0·3 5·1	1·1 1·0	8	7·9	11·18
Kolejarz Przemyśl	2:1 0:5	1·4 0·1	3·0 1·5	R	1·1 2·0	8	7·9	10·17
Kolejarz Olsztyn	1:6 0:2	0·5 4·2	1·1 0·1	1·1 0·2	T	8	4·12	7·20

Boks w Kielcach

GWARDIA — ZWIĄZKOWIEC CZĘSTOCHOWA 11:5

KIELCE. W zawodach o drużynowe mistrzostwo Częst. OZB Kielecka Gwardia zasłużenie zwyciężyła Związkowca 11:5. Sensacją meczu była porażka przez tko. byłego mistrza wagi muszej Okręgu — Trymusa z Podsiadłym w wadze piórkowej.

Pozostałe wyniki były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii. w muszej Majkowski przegrał przez tko. w II-im starciu ze Strychalskim z powodu rozcięcia łuku brwiowego, **w koguciej** Furmanek zmusił do poddania się Zwierzchlejskiego II, **w lekkiej** Łatowski wygrał przez tko. z Morawcem, w **półśredniej** Lesiak uległ na punkty Głowińskiemu, w **średniej** Baran zremisował z Bergiem, w **półciężkiej** Walenta wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika, **w ciężkiej** Kubicki wygrał z Mygą przez tko w III-im starciu.

Sędziował w ringu bardzo dobrze Łoskiewiacz. Widzów ponad 1000.

TABELA CZĘST. OZB

1. Gwardia (Kielce)	12 pkt	83:35
2. Stal Raków (Częst.	11 pkt	81:29
3. Związkowiec (Częst.)	9 pkt	76:50
4. Ludwików (Kielce)	4 pkt	55:69
5. Włókniarz (Częst.)	6 pkt	41:75
6. Ogniwo (Skra)	0 pkt	5:57

Ostatnie mecze w Bielskiej kl. A

BIELSKO. W ostatnią niedzielę rozgrywek o mistrzostwo bielskiej kl. A grają:

GRUPA I.

ZKS Ogniwo Bielsko — ZKS Stal Biała; Kolejarz Bielsko — Związkowiec Żywiec; Kolejarz Dziedzice — Związkowiec Wadowice.

GRUPA II.

Związkowiec Pszczyna — Ogniwo Cieszyn; Stal Dziedzice — Spójnia Bielsko; Włókniarz Bielsko — Unia Zabłocie.

Zawody pucharowe: **ZKS Stal Cieszyn — Górnik Brzeszcze.**

Na czoło tych zawodów wysuwają się derby lokalne Bielska pomiędzy Ogniwem Bielsko i bialską Stalą.

Słabo grająca drużyna kolejarzy bielskich nie zdobędzie prawdopodobnie w meczu ze Związkowcem Żywiec punktów mimo, że walczy na swoim boisku. **Kolejarz Dziedzice**, może zgotować niespodziankę i odebrać leaderowi Związkowcowi Wadowice chociaż jeden pkt.

W grupie drugiej sytuacja jest bardziej jasna, Stal Dziedzice Ogniwo Cieszyn i Włókniarz Bielsko są zdecydowanymi faworytami.

Sport pod Wawelem

NA KRAKOWSKIEJ ANTENIE

* Dotychczasowy sekretarz Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ w Krakowie Józef Raichman, przeniesiony został do Warszawy do CRZZ.

* * *

* Na podstawie uchwały Zarządu Głównego PZN funkcje urzędującego wiceprezesa Związku objął dr. Aleksander Bobiecki, zastępcy dr. Władysław Milata.

* * *

* Wobec niemożności przyjazdu do Krakowa na dzień 30 października najlepszego polskiego żużlowca Smoczyka wielka impreza żużlowa KS Gwardia została przełożona na dzień 6 listopada br. Kierownictwu zawodów udało się zakontraktować 12 czołowych motocyklistów, który na torze Gwardii startować będą po raz pierwszy na specjalnych maszynach żużlowych. Tor żużlowy Gwardii został ostatnio z dużym nakładem kosztów przerobiony i dostosowany do tego rodzaju wyścigów.

Zainteresowanie niedzielnymi zawodami, które będą godnym zakończeniem tegorocznego bogatego w sukcesy sezonu motocyklowego w Polsce jest niespodziewanie duże i należy liczyć się z tym, iż zapowiedź startu czołowych żużlowców polskich zgromadzi na torze Gwardii liczne rzesze miłośników sportu motorowego.

* * *

* W niedzielę odbyły się wojewódzkie mistrzostwa strzeleckie ZS Gwardia, w których zespołowo zwyciężyła drużyna ZS Gwardii. Koło nr 1 przy KBB, uzyskując 228 pkt., 2) drużyna ZS Gwardii KOŁO nr 4 przy WOP — 200 pkt. 3) drużyna ZS Gwardii KOŁO nr 1 przy WUBP — 197 pkt. Indywidualnie: 1) por. Kwiatek (KBW) 109 pkt, 2) por. Chodyński (WOP) 105 pkt. 3) sgt. Bednarski (WOP) 89 pkt. Wymienieni wezmą udział w centralnych mistrzostwach ZS Gwardii, które odbędą się w dn. 6 listopada w Warszawie.

* * *

* Pierwszy krok bokserski, zakończony w niedzielę, przyniósł tytuły mistrzowskie KOZB następującym najmłodszym adeptom boksu: w wadze papierowej: Chmielskowi (Cracovia), muszej: Kłosowi (Cracovia) w koguciej: Marcowi (Gwardia), w piórkowej: Byrczekowi (Związkowiec), w lekkiej: Nowakowi (Gwar- w półśredniej: Bilińskiemu (Gwardia), w średniej: Kucharskiemu (Cracovia). Startowało 25 zawodników, z Ogniwa Cracovii 12, z Gwardii 5, ze Związkowca Garbarni 8.

Trzeba nam więcej takich sekretarzy

Udaną misją delegata łagiewnickiej szkoły do Pow. Komitetu PZPR

Zaczęło się to tak: Mały, jedenastoletni chłopaki o śniadej twarzy rozglądnął się ciekawie po pokoju, zaszurał nogami i pewnym głosem oznajmił:

— Przyszedłem do sekretarza powiatowego Partii, tow. Procka. Czy mogę z nim mówić?

Towarzysz Procek uśmiechnął się. Podobał mu się ten rezolutny brzdąc.

— Ja, jestem sekretarzem — przedstawił się — w jakiej sprawie przychodzisz do mnie?

— Jestem delegatem — zaczął chłopak i... zarumienił się, ale dalej ciągnął pewnym głosem dalej — Jestem delegatem uczniów szkolnych — sportowców z Łagiewnik. My was znamy i dlatego przychodzimy do Was z prośbą. Czytaliśmy uchwałę Biura Politycznego KC PZPR, przedyskutowaliśmy ją na wszystkie strony i doszliśmy do wniosku, że teraz musicie nam pomóc. Co było w naszej mocy, sami zrobiliśmy, ale teraz zima się zbliża, wielu kolegów gra boso, czasami nie mamy nawet placu, na którym moglibyśmy zagrać... a boiska są przecież często wolne...

— Zaraz, zaraz młody towarzyszu! Jeszcze ciągle nie wiem o co Tobie chodzi. Komu mamy pomóc? Coście zrobili?

Delegat uczniów z Łagiewnik bynajmniej się nie speszył. Po chwili zastanowienia ruszył dalej:

— Racja, przecież wy nie wiecie o co chodzi. A więc sprawa jest taka: Już od lat mamy w naszych szkołach podstawowych drużyny piłki nożnej. Na całym Śląsku. Po lekcjach zbieramy się, idziemy na okoliczne łąki i gramy w piłkę. Prawie w każdej szkole urządzaliśmy, między poszczególnymi klasami mistrzostwa szkoły. Ale to nam nie dało zadowolenia, bo przeważnie mistrzostwo szkoły zdobywała z reguły najstarsza klasa. Więc pomyśleliśmy o mistrzostwach międzyszkolnych.

Najpierw zaczęło się już rok temu pomiędzy Mysłowicami i Janowem, a później małą Dąbrówką. My, w Łagiewnikach jak się o tym dowiedzieliśmy, utworzyliśmy także reprezentację naszej szkoły i na wiosnę rozegraliśmy mecze z reprezentacjami szkół podstawowych w Lipinach, Wirku i Rudzie...

— Tak zupełnie samorzutnie? — wtrącił tow. Procek.

Mały delegat zrobił minę jakby chciał powiedzieć —',,nie jesteśmy przecież dziećmi", ale zreflektował się i wyjaśnił grzecznie.

— Mamy kolegów we wszystkich szkołach. Żeby mecz „zakontraktować" wystarczy pójść do Lipin albo do Łagiewnik i gdy chłopacy grają na łące zapytać ich, czy chcą mecz z nami. Ale powróćmy do tematu.

Teraz na jesień rozpoczęliśmy „prawdziwą robotę". Zorganizowaliśmy mistrzostwa klas we wszystkich szkołach podstawowych i teraz, gdy już ustaliliśmy sobie reprezentacje szkół podstawowych w kilku miastach na Śląsku, chcielibyśmy zorganizować prawdziwe mistrzostwa międzymiastowe. I tu musicie nam pomóc, bo sami tak nie potrafimy jakbyśmy to chcieli.

Chcielibyśmy grać na prawdziwych boiskach, a takich nie mamy. A mistrzostwa muszą się odbyć.

Towarzysz Procek spoważniał.

— Dobrze, że przyszedłeś mały obywatelu. Postaramy się, żebyście mieli boisko, piłki, żebyście mogli rozegrać wasze mistrzostwa. One są ważne — powiedział i uścisnął dłoń delegata.

* * *

Działo się to przed dwoma tygodniami. I towarzysz Procek nie był jedynym, który miał podobną wizytę. Miał wizyty młodocianych delegatów burmistrz Wirka, Świętochłowic, mieli wizyty radni i członkowie Miejskich Rad Narodowych. Kto ich przysłał? Może ojcowie, którzy w dzieciństwie napotykali na te same trudności dali im taką radę, może rzeczywiście samorzutnie, jak sami twierdzą... Nie wiemy.

Dość, że dopięli swego i grają. Mają swoje mistrzostwa. Zainteresowały się nimi komitety partyjne, zarządy miast, zrzeszenia sportowe. Zebrano już nagród na sumę przeszło 200 tysięcy złotych.

Niektóre zespoły grają jeszcze we własnych ubraniach i butach, ale już blisko połowa drużyn posiada własne komplety sportowe. Nie brak także piłek. Ale także nie wszędzie znajduje się wszystko w idealnym stanie. Zrzeszenia i kluby oddają do dyspozycji boiska, ale nie wszystkie.

Oddała do dyspozycji należycie przygotowane boisko, mysłowicka „Lechia", ale w tej samej miejscowości chłopcy zastali boisko „Górnika" zamknięte na cztery spusty. Na szczęście tym się nie speszyli. Płot nie stanowił dla nich przeszkody i mecz został rozegrany.

Ale tak być nie powinno. Boiska powinny stać otworem dla uczniów szkolnych, a komitety partyjne, zarządy miast i kluby powinny przyjść chłopcom z wydatną pomocą. Wtedy w przyszłości nie będziemy mieli kłopotu z wyszukaniem odpowiedniego narybku dla klubów wyczynowych.

Wszyscy powinni brać przykład z Miejskiej Rady Narodowej w Wirku, której sam przewodniczący ufundował nagrody wartości 10 tysięcy złotych, gdzie młodociani piłkarze po meczach podejmowani są przez ojców miasta kolacją, są dożywiani. Powinni brać przykład z klubu „Chemika" w Małej Dąbrówce, który wydatnie pomaga uczniom, lub „Górnika" z Rudy, który dał chłopakom kompletny sprzęt sportowy.

* * *

A jak obecnie wygląda sytuacja tych mistrzostw szkolnych?

Zainteresowani tą imprezą działacze nawiązali prowizoryczny komitet organizacyjny. Ponieważ chłopcy sami już rozegrali mistrzostwa szkół podstawowych w poszczególnych miejscowościach, a mianowicie w Mysłowicach, Szopienicach, Siemianowicach, Małej Dąbrówce, Wirku, Lipinach, Łagiewnikach, Rudzie, Nowym Bytomiu i Michałkowicach, podzielono drużyny na dwie grupy: WSCHODNIĄ z reprezentacjami Szopienic, M. Dąbrówki, Mysłowic, Janowa, Siemianowic i Michałkowic oraz ZACHODNIĄ z drużynami Łagiewnik, Rudy, Nowego Bytomia, Wirku, Świętochłowic i Lipin. Dotychczas sędziowali arbitrzy przygodni, działacze klubowi, wychowawcy fizyczni, ale już od tego tygodnia sędziów arbitrów delegować będzie *Wydział Sędziów śl. OZPN.*

Ogółem w rozgrywkach eliminacyjnych brało udział *22 reprezentacje szkół podstawowych, które rozegrały 389 meczy międzyszkolnych.*

Rozgrywki finałowe pomiędzy miastami rozpoczęła się w tym tygodniu. Pierwszy mecz inauguracyjny rozegrany został w Szopienicach pomiędzy reprezentacją szkół tego miasta i Małej Dąbrówki. Wynik: 0:0, mimo dwukrotnej dogrywki. Drugi mecz rozegrany był w Wirku, w którym reprezentacja Wirka pokonała Nowy Bytom 2:1 (1:1).

Mecze stały na dobrym poziomie i z zainteresowaniem czekamy na dalsze. Czekają na nie władze sportowe szkolne, samorządowe, czekają na nie czynni sportowcy, czeka cała młodzież szkolna Śląska. Prawdziwa liga szkolna!

J. NOGAJ

Kto z kim w Opolskiej kl. A

KTO Z KIM W OPOLSKIEJ A-KLASIE

KATOWICE. Na nadchodzącą niedzielę, tj. 6. XI. terminarz Op. OZPN-u przewiduje następujące spotkania (gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu).

GRUPA PIERWSZA:

Kolejarz Gliwice—Związkowiec Racibórz
Górnik Gliwice—Ogniwo Nysa
Kolejarz Opole—Polonia Bytom I b
Włókniarz Prudnik—Polonia (Głubczyce
Unia Racibórz—Stal Gliwice
Górnik Zabrze pauzuje.

Budowlani Opole—Metal Bobrek
Kolejarz Kluczbork — Drożdżownia Wołczyn
Chemik Zdzieszowice—Górnik Mikulczyce
Zagroda Lubliniec—Górnik Biskupice
Stal Zawadzkie Górnik Miechowice
Górnik Szombierki I b pauzuje.

RACIBÓRZ. W ubiegłą niedzielę rozegrano tutaj zaległe spotkanie o mistrzostwo opolskiej klasy A w grupie pierwszej pomiędzy miejscową Unią i Polonią Bytom I b. Mimo iż drużyna Polonii była wzmocniona trzema graczami drużyny ligowej mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:2 (1:1). Sędziował ob. Nowak z Zabrza. Widzów około 1500.

Juniorzy Warty najlepsi w Poznaniu

POZNAŃ. O wysoką stawkę bo o tytuł mistrza POZPN zagrali juniorzy Warty i Kolejarza poznańskiego w sobotę na boisku w Dębcu. Mecz zakończył się nieznaczną wygraną Warty w stosunku 1:0 (1:0).

Zieloni byli drużyną lepszą i wygrali zasłużenie. Mecz miał przebieg nadspodziewanie nieciekawy i jak na zespoły młodzieży był niezwykle ostry.

W drugiej części gry sędzia usunął z boiska Wróblewskiego z Kolejarza, który po zmianie stron z bramki przeszedł do ataku, w bramce zaś zagrał Sajnaj.

Jedyną bramkę strzelił w 21 min. gry Gabrysiak z podania Jankowiaka Al.

Rezolucja aktywistów Poznania

„Zebrani w dniu 25. 10. na Wojewódzkiej Naradzie aktywu partyjnego w sprawach kultury fizycznej i sportu witamy z radością Uchwałę Biura Politycznego K. C. PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu jako wyraz troski o podniesienie stanu zdrowia i tężyzny fizycznej, oraz o wychowanie i wszechstronny rozwój młodzieży i mas pracujących miast i wsi.

Postanawiamy, że wytyczne i wskazania Uchwały Biura Politycznego oraz dorobek centralnej narady przeniesiemy do wszystkich ogniw naszego ruchu sportowego i zmobilizujemy szeroki aktyw partyjnych i bezpartyjnych działaczy i nauczycieli, naukowców i trenerów, organizatorów i instruktorów i wszystkich sportowców wokół wielkich i zaszczytnych zadań upowszechnienia kultury fizycznej i podniesienia poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego.

Postanawiamy na terenie naszego województwa:

1) otoczyć stałą opieką wszystkie organizacje sportowe a w szczególności Ludowe Zespoły Sportowe i niewyczynowe koła sportowe,

2) rozbudować sieć robotniczych kół sportowych, obejmujących wszystkie zakłady pracy na terenie naszego województwa,

3) rozpocząć systematycznie szkolenie ideologiczne ZMP-owego aktywu sportowego oraz prowadzić szkolenie organizatorów OSFIS w okresie zimowym.

W wykonaniu wskazań Uchwały Biura Politycznego wychowywać będziemy sportowców polskich w duchu ideałów demokracji ludowej i walki o ustrój socjalistyczny w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu i pokoju, w duchu braterstwa i niezłomnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, czołową siłą demokracji i pokoju.

Pod przewodnictwem Komitetu Centralnego i tow. Bieruta, czerpiąc z bogatych doświadczeń przodującego w świecie sportu radzieckiego będziemy nieustannie rozwijać ruch sportowy i podnosić poziom kultury fizycznej naszego narodu, aby w ten sposób pomnożyć siły budowniczych socjalizmu i obrońców pokoju.

Czarny dzień drużyn Wrocławia w mistrzostwach kl. A

DOLNOŚLĄSKA KL. A.

WROCŁAW. Kronika piłkarstwa dolnośląskiego nie notowała dotychczas tak chmurnego dnia wrocławian. W rozgrywkach klasy A wszystkie zespoły stolicy Dolnego Śląska straciły ubiegłej niedzieli punkty. Najlepiej spisało się stosunkowo Ogniwo, któremu udało się zremisować — reszta drużyn wrocławskich poniosła porażki.

Wyniki przedstawiają się następująco: Spójnia Bielawa — Kolejarz Wrocław 2:1; Włókniarz Legnica — Związkowiec Wrocław 2:0 Górnik Sobięcin — Legia Żary 4:2; Włókniarz Wałbrzych — Związkowiec Brzeg 5:0; Związkowiec Luban — Gwardia Wroc. 2:0; Związkowiec Jel. Góra — Gwardia Kam Góra 6:4; Górnik Biały Kamień — Ogniwo Wrocław 2:2; Związkowiec Strzelin — Związkowiec Wałbrzych 4:2; Spójnia Kłodzko — Legia Wrocław 3:2; Gwardia Ząbkowice — Unia Żary 4:1; Gwardia Jawor — Włókniarz Bielawa 4:4.

Po ostatnich rozgrywkach tabela przedstawia się następująco:

GRUPA I.

Związkowiec Lub.	6	11	28: 5
Górnik Sob.	6	11	39:11
Górnik Podg.	6	10	22: 9
Związkowiec Jel. Góra	7	7	18:20
Włókniarz Legn.	6	5	15:21
Kolejarz Wr.	7	5	10:19
Gwardia K. G.	7	4	20:22
Spójnia Biel.	6	4	8:16
Legia Żary	6	4	15:38
Związkowiec Wr.	6	4	8:20
Gwardia Wr.	5	3	8:15

GRUPA II.

Gwardia Ząbk.	7	12	22: 8
Spójnia Kłodzko	7	12	18:13
Ogniwo Wr.	7	10	22:11
Włókniarz Wałbrz.	7	9	18:10
Związkowiec Strz.	7	9	19:13
Legia Wr.	7	7	21:10
Górnik Biały Kam.	7	7	15:15
Gwardia Jawor	7	5	17:19
Włókniarz Bielaw.	7	4	8:18
Związkowiec Brzeg	7	4	8:27
Związkowiec Wałbrz.	7	3	19:13
Unia Żarów	7	2	5: 1

✪ **Na krytej pływalni Wrocławia** odbył się mecz pływacki pomiędzy Związkowcem a Ogniwem, zakończony zwycięstwem Związkowca w stosunku 101:59. Na zawodach tych Soroka (Związkowiec) ustanowiła nowy rekord Dolnego Śląska w biegu na 100 m. stylem klasycznym, uzyskując czas 1:41,2.

* * *

✪ **W dniu 13 bm. odbędzie** się we Wrocławiu mecz pływacki Szczecin — Wrocław. W ramach tych zawodów odbędzie się także mecz piłki wodnej pomiędzy wspomnianymi miastami. W spotkaniu tym reprezentacja Wrocławia wystąpi w składzie: Jeż, Lesser, Oleniacz, Manowski, Kratochwil, Kopral i Lipiński.

* * *

✪ **100 zawodników** zgłosiło się do turnieju otwarcia tenisa stołowego, który odbędzie się w bm. we Wrocławiu.

✪ **W Hali Ludowej odbędzie się** w dniu 19 bm. mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami bokserskimi Związkowca z Dolnego Śląska i Poznania.

Obrady aktywistów w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. Wojewódzka narada aktywu sportowego PZPR zgromadziła przedstawicieli władz i organizacji sportowych z całego Pomorza. Po referacie wicedyrektora GUKF płk. Szemberga, który przedstawił wytyczne dla pracy aktywistów sportowych wynikające z uchwały Biura Politycznego KC PZPR wywiązała się obszerna dyskusja. Sportowcy z uznaniem powitali uchwałę gwarantującą zwiększoną pomoc Partii w pracy nad podniesieniem i upowszechnieniem kultury fizycznej i sportu w Polsce.

W dyskusji omówiono błędy i niedociągnięcia w dotychczasowej pracy Podkreślono m. in. brak odpowiedniej opieki i kontroli nad rozwojem poszczególnych klubów i zrzeszeń sportowych. Konieczna jest lepsza opieka Rady Kultury Fizycznej i Sportu nad zrzeszeniami sportowymi. Również Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego powinna bardziej czuwać nad rozwojem ludowych zespołów sportowych.

Podkreślono decydującą rolę wysokowartościowych ideologicznie kadr dla przyszłości sportu na Pomorzu. Aktywiści sportowi otoczą kadry specjalną opieką i pomocą, nawiążą ściślejszy kontakt z nauczycielami WF i zwrócą uwagę na racjonalne szkolenie wybijających się młodych sportowców.

Sport wiejski otoczą specjalną opieką ZMP i SP, a fabryczne kluby sportowe nawiążą z LZS-ami ścisły, serdeczny kontakt.

W dyskusji poruszono całość zagadnień sportu pomorskiego. Obok braków i niedociągnięć narada stwierdziła stały rozwój sportu na Pomorzu, który coraz bardziej staje się sportem szerokich mas, środkiem wychowania nowego człowieka i szkołą socjalistycznego współdziałania

6-godzinne obrady zakończono uchwaleniem rezolucji, która zreasumowała zasadnicze punkty dyskusji, stawiając jako jedno z pierwszych zadań zapoznanie wszystkich sportowców pomorskich z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR i wyjaśnieniem jej doniosłości.

Rosną kadry trenerów PZLA

Warszawa. W sobotę popołudniu na Bielanach w Akademii Wychowania Fizycznego im. Gen. Świerczewskiego odbyła się skromna uroczystość zamknięcia II. edycji kursu unifikacyjno-weryfikacyjnego dla kadry instruktorskiej i trenerskiej L. A. Kierownikiem wyszkoleniowym kur. był mgr **Zakrzewski**, a wykładowcami z zakresu lekkiej atletyki prof. **Baquet** z Francji oraz trenerzy: **Hoffman Karol, Pabiś, Morończyk, Dudek, Szelest, Drożbiak i Gąssowski.**

Zagadnienia kulturalno - oświatowe prowadził starszy inspektor Świda. Po trzytygodniowym kursie zorganizowanym przez PZLA dzięki pomocy GUKF, 43 trenerów i instruktorów rozjechało się do domów, aby z nowym zapałem i powiększonym zasobem wiadomości prowadzić zapoczątkowaną pracę w terenie. Możemy być pewni, że czasu na kursie nie zmarnowano.

Uczestnicy podczas uroczystości zakończenia kursu uchwalili rezolucję, w której zobowiązują się **powiększyć w swoich okręgach w roku przyszłym o 40 proc. ilość zawodników i zawodniczek osiągających wyniki odpowiadające według tabeli fińskiej 600 punktom.**

Kadra trenerów 1-szej klasy składa się obecnie z 10-ciu osób, ponieważ przybyło 2-ch, a mianowicie: Gierutto i Szelestowski.

Nadano 5 tytułów trenera II. klasy, w tym jednej kobiecie — Lange-Kucnerowiczównie, która wykłada L. A. w Studium WF w Poznaniu. Czterech pozostałych trenerów to: **Mulak, Dunecki, Starybrat i Żylewicz.**

Grupa instruktorów obejmuje 34 nazwiska z tym, że Moderówna, Głazewska, Borodziuk i Statkiewicz mają przyznane prawo ubiegania się już po upływie jednego roku o tytuł trenera II-giej klasy. Pozostali muszą czekać zgodnie z wymaganiami 3 lata. **Instruktorki:** Gradowska i Cembolisówna i **instruktorzy:** Korszuń, Kusiński, Pelc, Rechowicz, Deja, Maciaszczyk, Krawczyk, Pawłowski, Śmigielski, Deżakowski, Chełmicki, Zieliński, Balcerzak, Kurc, Wiciński, Masłowski, Lipski, Czajkowski, Staniszewski, Małecki, Marian, Starosciński, Ważny, Habrat, Szmid, Dobrowolski, Piwowoński, Krzesiński, Bagłajewski, Mirowski i Kowalczyk.

Ostatnia »dziewiątka« to słuchacze III-ciego roku AWF.

Przeglądając całą liste, widzimy w większości nazwiska znanych zawodników. Będą oni mogli w pracy korzystać ze swych doświadczeń i łatwiej im będzie znaleźć wspólny język ze swymi oby jak najliczniejszymi wychowankami. (wg)

Nowy rekord Pomorza padł w Toruniu

TORUŃ. W ub. niedzielę rozegrano na boisku miejskim w Toruniu towarzyskie zawody lekkoatletyczne między Kolejarzem a Gwardią Bydgoszcz Zwyciężyli bydgoszczanie 76:58. Toruńczycy wystąpili bez swych najlepszych zawodników **Lewickiego, Zaremby i Duneckiego**

W ramach tego spotkania Dmochowski Kolejarz (Toruń) ustanowił nowy rekord Pomorza w biegu na 300 m dla juniorów, uzyskując czas 38.4 sek.

Pozostałe wyniki z uwagi na przejmujące zimno-słabe.

★ **6. listopada** rozegrany zostanie w Toruniu zaległy mecz piłki nożnej o mistrzostwo II ligi między Pomorzaninem a szczecińską Gwardią. Toruńczycy wystąpią do tego spotkania w kompletnie odmłodzonym składzie.

★ **13. listopada** gościć będzie w Toruniu ligowa drużyna Warty, która rozegra towarzyskie spotkanie z Pomorzaninem. Będzie to spotkanie rewanżowe.

★ **Znany napastnik toruńskiego Pomorzanina — Rembecki** ma zamiar porzucić piłkę i poświęcić się całkowicie nauce. Jego miejsce zajmie w przyszłym roku jego młodszy brat.

Akademia sportowa w Katowicach

KATOWICE. Z okazji Pogłębienia Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Śląski OZPN urządza 5 listopada br. o godz. 15,45 w kinie „Casinie" w Katowicach przy ul. Korfantego, akademię z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie, wygłoszenie referatu, występ artystyczny i wyświetlanie radzieckiego filmu sportowego.

Derby lokalne idą na pierwszy ogień w lidze koszykówki

Pierwsza niedziela rozgrywek ligi koszykowej (6 bm.) przyniesie następujące spotkania:

1. W POZNANIU: „Kolejarz" — „Warta".
2. W ŁODZI: „Spójnia" — „Włókniarz".
3. W KRAKOWIE: „Wisła" — „AZS".
4. W KATOWICACH: „Stal" Świętochłowice — „Cracovia".
5. W GDAŃSKU: „Spójnia" Gdańsk — „Kolejarz" Toruń.
6. W WARSZAWIE: „AZS' 'Warszawa — „Kolejarz" Ostrów.

Kto wyjdzie zwycięstko z tych rozgrywek?

Mecze w Poznaniu, Łodzi i Krakowie są to derby lokalne.

W Poznaniu mistrz Polski „Kolejarz" winien rozprawić się gładko z „Wartą". Rutynie, technice i taktyce kolejarzy przeciwstawić mogą zieloni jedynie ambicję i młodość. Do zwycięstwa będzie jednak to za mało. Dla młodej drużyny „Warty" będzie dużym sukcesem, jeśli potrafi ona nawiązać walkę ze swym miejscowym rywalem. Przewidujemy wysokie zwycięstwo „Kolejarza".

W Łodzi „Spójnia" spotka się z „Włókniarzem". Tutaj zwycięzcę przewidzieć jest trudniej. Ostatnia porażka „Spójni" z „Wartą" zdaje się wskazywać, iż drużyna ta nie znajduje się jeszcze w formie. Włókniarz nie odkrył na razie swoich kart i niewiadomo nawet dokładnie, w jakim zestawieniu wystąpi. Przypuszczać jednak należy, iż na sali ujrzymy dawną „YMCĘ" bez Dowgirda, który wystąpi w „Spójni". Przewidujemy nieznaczne zwycięstwo „Włókniarza", chociaż odwrotny wynik jest też możliwy.

W Krakowie faworytem jest „Wisła", która winna pokonać „AZS" nie wysoko, jednak pewnie.

W Katowicach „Stal" Świętochłowice spotka się z „Cracovią". Należy spodziewać się zaciętej walki o każdy punkt, przy czym gra prowadzona będzie na pewno w dużym tempie, gdyż oba zespoły mają za sobą sezon szczypiorniaka i będą przypuszczalnie starały się rozstrzygnąć mecz lepszą kondycją. Własne boisko daje przewagę „Stali" i dlatego ją typujemy na zwycięzcę.

W Gdańsku faworytem jest „Spójnia".

W Warszawie „AZS" Warszawa zdawać będzie przed własną publicznością egzamin z poczynionych postępów. Jego sukces nad „Kolejarzem" Ostrów nie ulega najmniejszej wątpliwości. Chodzi jednak o styl w jakim zwycięstwo to zostanie osiągnięte. Ciekawi nas, jak poradzi sobie obrona akademików z niebezpiecznym Grzendą oraz jak wypadnie Kamiński na tle wysokich, twardych i szybkich obrońców „Kolejarza".

JOTES

Sportowcy Pomorza zapoznają się ze sportem radzieckim

PIERWSZY WIECZÓR KULTURY FIZYCZNEJ NA POMORZU

BYDGOSZCZ. Na zakończenie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko Radzieckiej, Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ zorganizowała atrakcyjną imprezę pod nazwą: „Wieczór kultury fizycznej". Pięknie udekorowana sala Okręgowej Rady Związków Zawodowych szczelnie wypełniła się publicznością. Obecni byli: przedstawiciele Partii, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ZMP, ZHP oraz zrzeszeń i klubów sportowych. Zebranych powitał sekretarz Okręgowej Rady Związków Zawodowych — ob. Kaszubowski, po czym orkiestra odegrała Hymn Polski i Radziecki.

Dobrze opracowany referat, na temat kultury fizycznej i sportu w Związku Radzieckim, wygłosił sekretarz Rady Kultury Fizycznej i Sportu — ob. **Woźniak**, wskazując w nim na masowy rozwój i wspaniałe wyniki sportowców radzieckich.

W części drugiej odbyły się występy gimnastyczne oraz pokazowe walki bokserskie i zapaśnicze. W części artystycznej wykonano pieśni, deklamacje zbiorowe oraz tańce rosyjskie i polskie. Na zakończenie zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę".

Impreza ta, zorganizowana na wysokim poziomie, stała się jeszcze jednym ogniwem pogłębienia przyjaźni bratnich narodów radzieckich z polskim.

Stal Starachowice na czele kieleckiej kl. A

KIELCE. W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo kieleckiej klasy „A" rozegrano cztery spotkania.

Najciekawszym był mecz w Skarzysku", gdzie spotkały się dwie drużyny pretendujące do tytułu mistrzowskiego: **Związkowiec Łubna** z Kazimierzy Wielkiej z miejscowym **Kolejarzem-Ruchem**. Spotkanie przyniosło niespodziewane zwycięstwo gospodarzom w stosunku 2:1 (0:1).

W Kielcach miejscowa **Spójnia-Tęcza** gościła skarzyskowską drużynę **Ogniwo-Zeork.** Goście jeszcze raz potwierdzili, że w chwili obecnej przeżywają kryzys formy, toteż ulegli w stosunku 2:3 (1:2). W drugim spotkaniu rozegranym w Kielcach miejscowa **Stal-Ludwików** pokonała zasłużenie sandomierską **Spójnię 1:0 (0:0).**

W Starachowicach, jak było do przewidzenia, **Stal** (SKS Starachowice) zwyciężyła wysoko jędrzejowską **Gwardię 5:0 (3:0).**

Po tych rozgrywkach tabela kieleckiej klasy „A" przedstawia się następująco:

1. Stal Starachowice	7	11	27:7
2. Granat Skarzysko	7	11	22:9
3. Kolejarz Skarżysko	7	11	10:9
4. Związk. Kaz. Wielka	7	9	14:9
5. Tęcza Kielce	7	5	[illegible]:14
6. Zeork Skarżysko	6	4	9:17
7. Spójnia Sandomierz	8	[illegible]	8:15
8. Gwardia Jędrzejów	7	4	7:18
9. Ludwików Kielce	[illegible]	3	[illegible]:16

Zakończenie rozgrywek nastąpi w nadchodzącą niedzielę, 6 listopada następującemi spotkaniami:

W Skarżysku: Zeork — Ruch, Granat — Gwardia Jędrzejów.

W Kazimierzy Wielkiej: Łubna — Ludwików.

W Kielcach: Tęcza — Stal Starachowice.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO SKARŻYSKA

SKARŻYSKO. Rozegrane na zakończenie sezonu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Skarżyska dały następujące wyniki: **100 m:** Fujal (Gimn. Ogóln.) 13,9, **100 m:** Dawidowicz (Mechanik) 59,3. **5.000 metrów:** Sala (Granat) 18,50,8. — **1,500 m:** Wijas (Zeork) 4,46. **Rzuty:** dysk, kulę i oszczep wygrał Winiarski (Granat) wynikami 35,61, 11,58, 37,43 m. Winiarski wygrał również skoki o tyczce i wzwyż 2,55 i 1,50 m.

Ohnsorge skacze w dal 6,66 mtr.

POZNAŃ. Tzecie z kolei spotkanie lekkoatletyczne o mistrzostwo Ligi szkolnej, między Gimn. i Lic. Mechanicznym a drużyną Gimn. Marii Magdaleny, stało na dobrym poziomie. Zwyciężył zespół Gimn. Marii Magdaleny. W ramach tych zawodów Ohnsorge (Mech.) uzyskał w skoku w dal 6,66 m., a Trzcieliński rzucił kulą — 13,62 m.

„CHROBRY" (GNIEZNO) — „GWARDIA" (OSTRÓW) 9:0

POZNAŃ. W ramach mistrzostw Polski w hokeju na trawie, rozegrano spotkanie propagandowe w Kaliszu, w którym zespół gimnazjalny KS „Chrobry" (Gniezno) zwyciężył „Gwardię" (Ostrów) 9:0.

Bramkami podzielili się: Maciszek — 3, Manicki, Swędzi[illegible] i Dams — po 2. [illegible] Zieliński z [illegible]ania. [illegible] 1.000 osób.

Tu Bydgoszcz

A-KLASA POM OZB

BYDGOSZCZ. W mistrostwach Pomorza w boksie padły ostatnio następujące wyniki: W Toruniu ósemka Kolejarza, która z meczu na mecz walczy lepiej uzyskała przekonywujące zwycięstwo nad lokalnym rywalem — Budowlanymi 10:[illegible]

W Chełmzy Związkowiec pokonał Kolejarza Inowrocław 11:5, a leader tabeli Stal (Grudziądz) uzyskała [illegible] wo. w meczu z toruńską Gwardią 16:0. W spotkaniu towarzyskim zwyciężyła Stal 6:10.

Zaległe spotkanie między Stalą a Kolejarzem Bydgoszcz przyniosło wysokie zwycięstwo drużynie Stali 2:14.

Tabelka

1) Stal	9	15	101:4[illegible]
2) Związkowiec	9	15	92:5[illegible]
3) Kolejarz Ino.	9	11	80:6[illegible]
4) Kolejarz Tor.	9	11	73:7[illegible]
5) Gwardia Tor.	[illegible]	8	64:7[illegible]
5) Gwardia Tor.	[illegible]	8	[illegible]:76
6) Kolejarz B.	9	5	52:76
7) Budowlani T.	9	3	50:94
8) Unia Wł.	9	2	43:85

SPÓJNIA (GRUDZIĄDZ) NADAL PROWADZI W A-KL.

BYDGOSZCZ. Dalsza runda rozgrywek o mistrzostwo Pomorza w piłce nożnej przyniosła następujące wyniki.

W Grudziądzu miejscowa Spójnia leader tabeli, pokonała po bardzo słabej grze Związkowca z Inowrocławia 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Lewandowski i Różek,** dla pokonanych honorowy punkt zdobył **Grajewski II.**

W drugim spotkaniu w Grudziądzu, bydgoska Gwardia wywalczyła sobie nikłe zwycięstwo w stosunku 1:0 nad miejscowym Kolejarzem.

Zwycięska bramka padła już w [illegible] min gry ze strzału Szuszki.

W Bydgoszczy Spójnia uległa po bardzo zaciętej i ostrej grze toruńskiemu WKS 2:3. Bramki dla wojskowych uzyskali: **Preissner 2 i Olejnik,** dla pokonanych Szatkowski.

Na czele tabeli kroczy nadal grudziądzka Spójnia przed Gwardią Bydgoszcz i WKS Toruń. Na ostatnim miejscu znajduje się Kolejarz Grudziądz.

MKS NAJLEPSZY W KOSZU

BYDGOSZCZ. Dotychczasowe rozgrywki o mistrzostwo Pomorza w koszykówce pozwoliły zorientować się w sytuacji poszczególnych drużyn walczących o palmę pierwszeństwa

Na czoło wybija się młody zespół inowrocławskiego MKS, który prowadzi zdecydowanie w tabeli nie przegrywając żadnego na 4 dotąd rozegrane spotkania.

Zawiódł nieco wicemistrz Pomorza WKS Toruń, który doznał już dwóch porażek i to z MKS i z UNIĄ Grudziądz.

Ostatnia niedziela dała następujące wyniki: w Inowrocławiu MKS pokonał WKS (Toruń) [illegible] oraz zwy[illegible] Budowlanych [illegible] Toruń 36:28. W Grudziądzu Unia i Spójnia [illegible] ciły drużyny bydgoskie Kolejarza [illegible] Związkowca.

Związkowiec uległ Unii 31:35 [illegible] konał Spójnię 35:22. Kolejarz [illegible] przegrał z Unią 39:27 i zw[illegible] Spójnię 26:16.

W tabeli prowadzi MKS Ino[illegible] ław 4 pkt. przed Unią Gr. 4 p[illegible]

Wielka szansa ligi koszykowej w tegor. sezonie

Ostatnie rozważania przed niedzielnym startem

W niedzielę, 6 bm. rusza do boju po raz trzeci już od czasu swego powstania liga koszykówki.

Dwa ubiegłe sezony wykazały, że pomysł założenia ligi był słuszny, że przyczyniła się ona do rozwoju koszykówki wszerz i do spopularyzowania jej wśród młodzieży.

Nie spełniła liga tylko jednego zadania, podniesienia poziomu naszej koszykówki wzwyż. Klasą gry mistrz ligi 1947-48 czy też 1948-49 nie przewyższał ani mistrza Polski 1946, ani 1947, nie wspominając już o mistrzach przedwojennych.

Kto jednak dobrze obserwował powojenny rozwój naszej koszykówki w latach 1945, 1946 i 1947 i kto dostatecznie orientuje się w zawiłych arkanach techniki i taktyki tego sportu, kto wie dokładnie ile lat wytężonej i sumiennej pracy potrzeba na stworzenie z adepta koszykówki klasowego zawodnika, ten z góry już mógł przewidzieć w roku 1947, że w przeciągu dwu lat czołówka nie osiągnie nawet w przybliżeniu poziomu czołówki przedwojennej. Nie osiągnie jej dlatego, że dwa lata to za krótki okres na wychowanie klasowego zespołu, a gracze przedwojenni dawno już przekroczyli zenit swej formy.

»Atak« na publiczność

O ile dwa poprzednie sezony miały dla naszej koszykówki bardzo duże znaczenie, to sezon bieżący mieć będzie **znaczenie decydujące.** Ten sezon zadecyduje, czy koszykówka stanie się tak z punktu widzenia sportowego jak i widowiskowego sportem masowym, czy potrafi ściągać na sale i hale taką ilość widzów, która by gwarantowała w przyszłości opłacalność wielkich spotkań międzynarodowych. Czas do tego jest nadzwyczaj korzystny. Piłka nożna, a nawet boks przeżywają kryzys. Zniechęcona niskim poziomem, zwłaszcza spotkań ligowych piłkarskich, publiczność poszukuje sportu, któryby dostarczył jej takich emocji i wrażeń, jakich na próżno szukała na boiskach piłkarskich. Również ligowe spotkania bokserskie nie cieszą się względami publiczności.

Niewątpliwie jednak zarówno piłka nożna jak i boks znajdą w przyszłości środki zaradcze i będą znowu ściągać publiczność w takiej liczbie, jak do niedawna. Zanim to jednak nastąpi, otwierają się **wielkie perspektywy przed dwoma głównie działami sportu: hokejem i koszykówką.** Obydwie gry dzięki przede wszystkim szybkości i zmienności sytuacji mogą zjednać sobie z łatwością niemniejsze rzesze entuzjastów niż piłka nożna i boks.

Z uwagi na brak sztucznych lodowisk szanse hokeja są gorsze niż koszykówki.

I tę właśnie okazję musi koszykówka polska wykorzystać. O ile w tym sezonie nie potrafimy ściągnąć do sal i hal odpowiedniej ilości widzów, możemy być pewni, że nie ściągniemy ich również w najbliższej przyszłości.

Apel do organizatorów

Publiczność jednak nie przyjdzie sama. Trzeba umieć ją ściągnąć. Dotychczas organizatorzy spotkań koszykówki postępowali tak jakby to publiczność była dla nich, a nie oni dla publiczności. Uważali oni że wystarczy wziąć od widza pieniądze, a o resztę niech się sam kłopocze.

Każdy przychodzący na widowisko sportowe chce mieć przynajmniej minimum wygody. Zimna, nieprzygotowana sala odstraszy widza raz na zawsze. Skoro za płaci on za miejsce siedzące, a zmuszony będzie stać w tłoku, jego zapał do oglądania koszykówki zmaleje. Skoro przyjdzie on pełen najlepszych chęci po raz pierwszy w życiu na mecz, nie znając przepisów, a nikt go nie objaśni w tym kierunku, nic dziwnego, że uzna on całe widowisko za nudne. Skoro nie będzie miał stale przed oczyma tablicy z uwidocznionym, wciąż przecież zmieniającym się, wynikiem, zniechęci się.

Rzecz oczywista, iż w ciągu roku nie zbudujemy wspaniałych pałaców sportowych. Stać nas jednak na to, aby salę odpowiednio ogrzać, aby utrzymać na niej porządek, umieścić tablice dla podawania wyniku i przed meczem lub w trakcie meczu objaśniać publiczność o przepisach gry. Jeśli kluby jednak pójdą drogą najmniejszego oporu i uznawać będą to wszystko za zbędne detale, nigdy nie doczekają się sukcesów finansowych i sportowych.

Nie przyczyni się również do popularyzacji koszykówki spotykany u niektórych klubów zupełny brak dbałości o strój. Słynny już jest pod tym względem występ obecnego mistrza Polski **ZZK (Kolejarz) Poznań** w finałowym meczu z YMCA we Wrocławiu, kiedy to każdy z zawodników kolejarzy wystąpił w innym kombinezonie, a niektórzy nawet w cywilnych spodniach. Jednym z zadań sportu jest również wyrabianie w widzach i w zawodnikach poczucia estetycznego, a tego rodzaju postępowanie na pewno nie przyczynia się do jego wyrobienia. Należy mieć nadzieję, iż obecnie taki wypadek nie powtórzy się więcej.

12 zespołów — to trochę za dużo

Przeszkodą w wykorzystaniu wielkiej szansy naszej koszykówki może stać się zbyt duża liczba klubów ligowych. Powiększenie ligi do 12 drużyn było decyzją nieszczęśliwą. Na skutek tego, iż znalazły się w niej zespoły, nie reprezentujące odpowiedniego poziomu, rozgrywki mogą zamienić się w młóckę ligową typu piłkarskiego i spowodować stopniowe zmniejszenie się zainteresowania. Wtedy zaś nie uratuje ligi kilka ciekawych spotkań czołówki. Poza tym powiększenie ligi do 12 drużyn spowoduje zajęcie wszystkich terminów i uniemożliwi klubom sprowadzanie zespołów zagranicznych.

Omawiamy szanse

W skład ligi wchodzi 12 drużyn. Wymieniając je w takiej kolejności w jakiej ukończyły one ostatnie rozgrywki, są to: 1. ZKS Kolejarz Poznań, 2. ZKS Włókniarz Łódź (zawodnicy dawnej YMCA), 3. ZKS Spójnia Łódź (dawniej TUR Łódź), 4. AZS Warszawa, 5. Gwardia-Wisła Kraków, 6. ZKS Związkowiec-Warta Poznań, 7. AZS Kraków, 8. ZKS Stal Świętochłowice (dawniej Zgoda), 9. Kolejarz Toruń (dawniej Pomorzanin), 10. ZKS Spójnia Gdańsk (dawniej Zryw), 11. ZKS Ogniwo-Cracovia Kraków, 12. Kolejarz Ostrów.

Rozpatrzmy szanse każdej z nich:

Stara gwardia Kolejarza jeszcze nie zrezygnowała

Powszechnie myślano, iż po odzyskaniu tytułu mistrza Polski starzy zawodnicy wycofają się. Grzechowiak, Śmigielski, Łój i Kasprzak przekroczyli już szczytową formę i nic nie wróżyło w ubiegłym sezonie, aby mogli ją napowrót odzyskać. Skoro jednak zdecydowali się oni grać nadal w tym sezonie, muszą mieć ważne po temu przyczyny.

Należy przypuszczać, iż głównym powodem ich decyzji była obawa, iż Jarczyński, Kolaśniewski i Matysiak wspomagani wyłącznie przez młodych, mogą utracić cenny tytuł. Z drugiej strony dalsze występy starej gwardii są bardzo ryzykowne, gdyż w razie utraty przez Kolejarza tytułu przy ich udziale, zakończenie tak chlubnej kariery nie będzie wcale piękne.

Tak więc tegoroczny skład Kolejarza będzie następujący: Grzechowiak, Śmigielski, Łój, Kasprzak, Jarczyński, Kolaśniewski, Matysiak, Bajer, Fenglerski, Dembiński, Gałka oraz po uzyskaniu zwolnienia Ruszkiewicz (dawniej Warta).

Zasadniczo, o ile kolejarze potrafią skład taki utrzymać przez cały sezon, mogą nie obawiać się w Polsce nikogo. Każda przegrana będzie dużą niespodzianką i wielkim sukcesem dla przeciwnika.

W takim składzie biją oni wszystkie pozostałe drużyny, przede wszystkim ilością klasowych zawodników. Posiadają bowiem obecnie co najmniej 10 zawodników, którzy mogą wzajemnie zastępować się bez obawy o wynik. W ten sposób kolejarze mogą rzucić do walki stale świeżych, wypoczętych graczy i utrzymywać przez cały czas meczu równe tempo. W razie zaś niedyspozycji jednego zawodnika mogą wycofać go z gry i zastąpić z powodzeniem innym. Cennym nabytkiem będzie **Ruszkiewicz,** który, odpowiednio wyzyskany, będzie postrachem wszystkich obrońców.

Reasumując przypuszczać należy, iż Kolejarz zdobędzie w tym roku tytuł łatwiej, niż przyszło mu to w roku ubiegłym.

Zmiany personalne w zespołach Łodzi

Zespół Włókniarza tworzyć będą byli zawodnicy YMCA za wyjątkiem Dowgirda, który zasilił szeregi Spójni Łódź.

Pomimo utraty Dowgirda, **Ulatowski, Barszczewski i Żyliński** uzupełnieni **Kozłowskim** lub innymi młodszymi zawodnikami będą nadal poważnym pretendentem do tytułu. Nie należy zapominać, iż YMCA w pamiętnym meczu z ZZK w Łodzi w lutym br. osiągnęła największą przewagę właśnie bez Dowgirda, kiedy dzięki szalonemu tempu zupełnie zdeklasowała przeciwnika. Co prawda brak wysokiego zawodnika w zespole może na dłuższą metę odbić się niekorzystnie, to jednak należy mieć nadzieję, iż łodzianie potrafią pozyskać lub wyszkolić na miejsce Dowgirda kogoś o podobnych warunkach fizycznych.

Włókniarz jest zespołem stylowym, taktycznie wysoko wyszkolonym i celnie strzelającym.

3. SPÓJNIA ŁÓDŹ

Pisząc po zakończeniu ubiegłego sezonu o tym zespole (wówczas jeszcze TUR) pisaliśmy, że drużyna ta nie zrobi na pewno już wielkiej kariery. Dziś powtórzyć możemy to samo. Pomimo pozyskania **Dowgirda** i powrotu **Mokwińskiego,** nie wróżymy Spójni zbyt wielkiej przyszłości. Zajęcie przez nią lepsze miejsca niż w ubiegłym sezonie byłoby wielką niespodzianką.

Pozyskanie Dowgirda nie przyczyni się prawdopodobnie do lepszej gry tej drużyny. Dowgird jako koszykarz jest niewątpliwie wartościowy, jego system gry nie odpowiada jednak pozostałym zawodnikom Spójni. Spójnia jest drużyną opierającą swoje dotychczasowe sukcesy na szybkości, ciągłym parciu naprzód i na **Pawlaku.** Dowgird jest typem gracza pozycyjnego. Gra pozycyjna nie leży absolutnie Spójni, albo więc Spójnia zmieni system gry, a wtedy automatycznie obniży znacznie poziom, albo pozostanie przy dawnym systemie, a wtedy Dowgird nie będzie mógł być wykorzystany. Poza tym Dowgird jest zbyt wielką indywidualnością, aby mógł grać obok Pawlaka, który również jest wielką indywidualnością. Wątpić należy, czy ci dwaj zawodnicy dostosują się do siebie tak, aby wypadło to na korzyść drużyny.

Przestrogą dla Spójni winna być niedawna porażka z Wartą, która przecież w obecnym odmłodzonym składzie nie może być zaliczana do naszej czołówki.

AZS Warszawa najgroźniejszym rywalem dotychczasowego mistrza

Obecny sezon wykaże, czy akademicy warszawscy spełnią pokładane w nich nadzieje. W obozie ich panuje optymizm, ba, są oni przekonani, iż im właśnie przypadnie w udziale tegoroczny tytuł mistrza. Tę nadzieję opierają na korzystnym występie kilku swoich zawodników na Mistrzostwach Akademickich w Budapeszcie, na wielkim talencie nowopozyskanego Kamińskiego i na rutynie Bartosiewicza.

O ile nam jednak się zdaje, ambicje ich sięgają nieco za wysoko. Niewątpliwie warszawiacy odegrają w tym sezonie bardzo dużą rolę. Wątpić jednak należy czy uda im się pokonać, chociażby u siebie, Kolejarza Poznań, a chcąc zdobyć tytuł, zwycięstwo takie jest nieodzowne. Niezależnie od tego akademicy bardzo łatwo mogą potknąć się nawet w Warszawie na Włókniarzu i Spójni Łódź, a nawet na innych zespołach.

Młodzi zawodnicy wypadli dobrze w Budapeszcie, **Kamiński** jest wielkim talentem, a **Bartosiewicz** starym rutyniarzem, lecz Kolejarz Poznań, Włókniarz czy Spójnia posiadają również dobrych zawodników, znają dobrze styl gry Kamińskiego i posiadają sposoby na pokrycie go, rutynie zaś Bartosiewicza przeciwstawią — zwłaszcza Kolejarz Poznań — znacznie większą rutynę swoich starych „wyjadaczy". Tak więc osiągnąć upragniony cel, będzie AZS-owi bardzo trudno. Gdyby mu się to udało, byłoby to wielką korzyścią dla koszykówki polskiej, gdyż świadczyłoby o tym, że młodzi zawodnicy okrzepli już należycie i wten sposób możnaby z tego zespołu stworzyć na najbliższe kilka lat trzon reprezentacji narodowej.

O czym nie wiedzą w Krakowie

Gwardia Kraków sprawiła w ubiegłym sezonie dwie największe niespodzianki, bijąc ZZK Poznań i YMCA Łódź. Niespodzianki te były tym większe, iż autorem tych zwycięstw była młodzież, a głównie **Dąbrowski.** Kierownictwo sekcji obiecuje sobie dużo w tym sezonie po odmłodzonej drużynie, która pod wodzą Dąbrowskiego i przy współudziale starych ma nawiązać z czołówką walkę. Zdaje się jednak, iż te nadzieje w tym sezonie się jeszcze nie spełnią. Gwardia może uszczknąć jakiś punkt czołówce, lecz skończy rozgrywki raczej w drugiej połowie tabeli.

Drużynie tej — podobnie zresztą jak w ogóle drużynom krakowskim — brak jest ducha zespołowości. Młodzi koszykarze krakowscy — świadomie czy nieświadomie —



kształtują swoją grę na grze **dr. Stoka.** I to jest ich wielki błąd. Dr Stok był wielką indywidualnością, lecz swoje sukcesy opierał na wrodzonym instynkcie strzeleckim, na czymś czego nauczyć się ani czego naśladować nie można. Wszelkie próby naśladowania d-ra Stoka muszą skończyć się fiaskiem. Tymczasem obecnie panuje w zespołach krakowskich jakiś kompleks naśladowania d-ra Stoka. Młodzi koszykarze stawiają sobie za punkt honoru strzelić najwięcej koszy, gdyż to ma rzekomo świadczyć najlepiej o ich klasie. W ubiegłym sezonie doszło do tego, iż w sali b. „Sokoła" wisiała, stale uzupełniona" tabelka najlepszych strzelców w rozgrywkach klasy „A", a nie było w ogóle tabelki samych rozgrywek. Wyrastający w takiej atmosferze młodzi koszykarze na pewno nie potrafią w przyszłości podporządkować ambicji osobistych dobru zespołu.

Jeśli Wisła chce mieć pociechę z młodych, winno kierownictwo już teraz nastawić ich na grę ściśle zespołową, chociażby miało się to dokonać kosztem chwilowych niepowodzeń. Również Dąbrowski winien pamiętać, iż gra solowa nie przyniesie korzyści ani jemu ani drużynie.

Warta, AZS Kraków i Stal

Warta odmłodziła całkowicie swoją drużynę. Ze starych pozostał jedynie **Dylewicz.** W obozie „zielonych" zdają sobie dobrze sprawę, iż sezon tegoroczny będzie dla tego najmłodszego chyba zespołu ligowego, bardzo ciężki i, że trzeba będzie walczyć nie o tytuł mistrza, lecz o utrzymanie się w lidze. Należy jednak przypuszczać, iż młodość, ambicja i bądź co bądź pewna wiedza koszykarska wystarczą do pozostania w lidze. Nie jest też zupełnie wykluczone, iż nawet któraś z drużyn naszej czołówki nie potknie się na „Warcie". Niedawna przegrana łódzkiej „Spójni" winna być ostrzeżeniem dla zbyt pewnych siebie zespołów.

7. AZS KRAKÓW

Drużyna ta odegrała mizerną rolę w ubiegłych rozgrywkach i na pewno nie odegra też większej roli w tegorocznych. Trzeba będzie bardzo się wysilić, aby pozostać w lidze.

8. STAL ŚWIĘTOCHŁOWICE

Obecna Stal to dawna „Zgoda" Świętochłowice. Swoją postawą sprawiła ona w ubiegłych rozgrywkach dużą niespodziankę. Dobrze się stało, iż może nadal grać w lidze i uzupełniać nabyte dotąd wiadomości. Stal może być bardzo groźna nawet dla najlepszych specjalnie na początku sezonu, a to z uwagi na kondycję, którą nabyło kilku zawodników w czasie gry w szczypiorniaki. Kapitana sportowego interesować będzie specjalnie jeden zawodnik — **Nagórski,** który może wchodzić w rachubę jako kandydat do drużyny narodowej. Typujemy „Stal" na 7—9 miejsce w ostatecznej klasyfikacji.

Źle się dzieje w Toruniu

Obecnie Kolejarz w niczym nie przypomina zespołu, który w marcu wygrał bezapelacyjnie rozgrywki o wejście do ligi i rokował duże nadzieje na przyszłość. Pomorzanie zaniedbali się w treningu, zapomnieli o taktyce, zatracili zupełnie niemal kondycję i obecnie nie mogą marzyć nawet o zagrożeniu czołówce. Jeśli nie wezmą się zaraz solidnie do pracy, trudno im będzie utrzymać się w lidze. W takiej formie jak obecnie mogą oni liczyć na punkty jedynie w spotkaniach u siebie i to też tylko z kilkoma drużynami drugiej połowy tabeli. Ostatnie porażki toruniaków z „Polonią" Warszawa winny stać się dla nich sygnałem ostrzegawczym.

Uwaga na gdańską Spójnię

W przeciwieństwie do Kolejarza Toruń Spójnia zrobiła od marca duże postępy i dziś jest zespołem lepszym od mistrza Polski klasy „A".

Spójnia z Markowskim, Lelonkiewiczem, Wojtowiczem i Wężykiem ma duże szanse na zajęcie w tegorocznych rozgrywkach miejsca w pierwszej połowie tabeli. Zwłaszcza w Gdańsku muszą wszystkie drużyny uważać, aby nie stracić punktów, gdyż na swoich koszach beniaminek ligowy będzie bardzo niebezpieczny. Gdańszczanie zmienili nieco system gry, a mianowicie kosztem błyskotliwości zwiększyli skuteczność. Markowski i Lelonkiewicz grają już twardziej, a przede wszystkim skuteczniej niż dawniej. A więc uwaga na „Spójnię" Gdańsk.

11. OGNIWO-CRACOVIA

Cracovia będzie groźnym zespołem przede wszystkim na początku rozgrywek, a to głównie z powodu nabytej w rozgrywkach szczypiorniaka kondycji. Od ilości też zdobytych w pierwszej fazie rozgrywek punktów, zależeć będzie los tej drużyny. W miarę postępu rozgrywek wartość „Cracovii" będzie chyba malała, gdyż pozostałe drużyny po kilku tygodniach również nabiorą kondycji, a taktyczno-techniczne umiejętności „Cracovii" nie są tak duże, aby wystarczyły na wiele drużyn ligowych.

12. KOLEJARZ OSTRÓW

Kolejarz Ostrów jest już z góry skazany na zajęcie ostatniego miejsca. Jest to zespół zbyt prymitywny, aby móc utrzymać się w lidze. Sama twardość i nieustępliwość w walce nie wystarczą na odnoszenie sukcesów ligowych. Pomimo to ostrowiacy mogą sprawić dużo kłopotu niektórym naszym ligowcom, zwłaszcza jeśli swój dzień będzie miał Grzenda.

SĘDZIOWIE

Tak drażliwa w innych działach sportu w Polsce kwestia prawidłowego sędziowania została w koszykówce rozwiązana doskonale w ubiegłym sezonie. Sędziowie nasi zdali swój egzamin znakomicie. Z małymi wyjątkami wszyscy oni stanęli na wysokości zadania, a niektórzy osiągnęli poziom naprawdę europejski. Gdyby koszykarze nasi zrobili w ciągu roku takie postępy jak sędziowie, to o przyszłość naszej koszykówki moglibyśmy być spokojni.

Jesteśmy pewni, iż również w tym sezonie sędziowie nasi staną na wysokości zadania i prawidłowością oraz obiektywnością swych orzeczeń przyczynią się do dalszego rozwoju koszykówki w Polsce.

JOTEŚ

AKS Chorzow i sosnowiecka Stal grają „mecz pojednania i trwałej przyjaźni"

SOSNOWIEC. Tegoroczny mistrz Polski klasy A Stal Sosnowiec rozegra w nadchodzącą niedzielę na stadionie w Sosnowcu interesujące zawody piłkarskie z chorzowskim AKS.

Będzie to pierwsze spotkanie pomiędzy powyższymi zespołami od czasu głośnych zajść wynikłych w 1947 roku na stadionie w Sosnowcu podczas spotkania o wejście do I Ligi Państwowej.

Oba kluby dla zadokumentowania zgody i poprawnych stosunków sportowych, postanowiły rozegrać mecz koleżeński pod nazwą »mecz pojednania«.

Oba zespoły do spotkania tego wystąpią w swych najsilniejszych składach. AKS zasilony będzie nowopozyskanymi zawodnikami: Pierchałą z Górnika Radlin i Czechem z Budowlanych Rybnik.

Początek zawodów o godz. 11,30.

Gwardia Piaski czy Stal Będzin

BĘDZIN. Ostatnia niedziela spotkań piłkarskich o mistrzostwo zagłębiowskiej klasy A zapowiada się najciekawiej, gdyż zadecyduje ona o tytule mistrza rundy jesiennej.

Do tytułu mistrzowskiego pretendują dwie najsilniejsze w tej chwili drużyny »Gwardia« Piaski, która jest leaderem tabeli od początku mistrzostw i Stal Będzin, utrzymująca się stale na drugim miejscu w tabeli.

tabeli. Oba zespoły, posiadające jednakową ilość punktów zmierzą swe siły na boisku Stali w Będzinie.

Która z tych drużyn zwycięży, trudno przewidzieć. Gwardię cechuje duża ambicja, Stal zaś posiadać będzie atut własnego boiska

Poza tym zacięty bój stoczą na stadionie w Czeladzi miejscowy Górnik i Stal Dąbrowa Górnicza. Drużyna czeladzka po szeregu porażek odmłodziła swój skład, dzięki czemu poprawiła swą formę. Stal dąbrowska, zajmująca trzecie miejsce w tabeli nie będzie chciała zrezygnować ze zwycięstwa.

Dalsze spotkania odbędą się pomiędzy: Górnikiem Grodziec a Stalą Olkusz w Grodźcu. Stal Myszków zmierzy się ze Stalą Zawiercie w Myszkowie a Górnik Sosnowiec. rozegra mecz z Górnikiem Będzin w Milowicach.

✱ **W Zagłębiu** odbywają się finałowe rozgrywki o mistrzostwo juniorów Zagłębiowskiego OZPN.

Finalistami grup są: **Górnik Czeladź, Stal Będzin i ZZK Dąbrowa Górnicza.**

W wyniku dotychczasowych spotkań, najlepsze wyniki uzyskali juniorzy Górnika czeladzkiego, którzy pokonali ZZK w stos. 5:1 i Stal Będzin 7:1.

✱ **W niedzielę odbędą się w Czeladzi** zawody pięściarskie o mistrzostwo klasy B pomiędzy Gwardią Racibórz i Górnikiem. Początek meczu o godz. 16.15.

Zmierzch ósemki „bombardierów Szamotuł"

POZNAŃ. Mecz o mistrzostwo kl. A Pomiędzy Stalą i Związkowcem odbył się w sobotę w hali Ciężkiego Przemysłu MTP. Stal poznańska była drużyną lepiej przygotowaną i bardziej wyrównaną. Zespół szamotulski, słynący jeszcze przed rokiem z miana „bombardierów szamotulskich" nie przedstawia dziś żadnej siły, walczy nieczysto i widać na nim brak treningu oraz kondycji.

W zespole Stali tym razem po raz pierwszy wystąpili dawni zawodnicy Warty i Kolejarza, Sobkowiak i Wojtkowiak.

Wyniki walk były następujące.

Cyganek (S) wygrał w 3 st. przez poddanie się Balcerczyka II. Balcer (S) przegrał na punkty z Balcerczykiem I. Woźniak (S) wygrał przez poddanie się w 2 st. Brzóski. Sobkowiak III zwyciężył na punkty Stachowiaka (Z). Wojtkowiak (S) walkę mistrzowską wygrał walkowerem z powodu nadwagi Kiełbińskiego, a w towarzyskiej pokonał go w 2 st. przez tko. — Kaczmarek (S) wygrał przez poddanie się Krauzego w 1 st. Szeląg uległ na punkty Turkowi (Z), Wieczorek (S) przegrał nieznacznie na punkty z Jondrzykiem (Z).

Ogólny wynik 12:4 dla Stali.

Aktorzy poniedziałkowego meczu Polska-CSR Juniorzy

CSR — POLSKA JUNIORZY

1:0 (0:0)

Jedyną bramkę zdobył Fiktus. Sędziował Rozicka.

Składy drużyn:

CSR: Dvorak, Holeczek, Oprchał, Ostadal, Kadjec, Urban I, Urban II, Drevikovsky (Moravcik), Copek, Fiktus, Bukovsky.

POLSKA: Paprotny (Urania Kochłowice), Kaszuba (Cracovia), Piotrowski (Prokocim), Hajduk (Ruch), Hodyra (Drukarz Warszawa), Bieniek (Garbarnia), Sąsiadek (Legia), Majewski (Stal Sosnowiec), Jankowski (Górnik Katowice), Biskupek (Polonia Bytom), Szczepański (Polonia Warszawa), Kulesza (Okęcie Warszawa).

Olek przegrywa w Anglii

LONDYN. Bokser francuski wagi ciężkiej Stefan Olek, z pochodzenia Polak, walczył podczas wieczoru pięściarskiego w Leicester z Anglikiem Gardnerem. Olek skrzywdzony został przez sędziów, którzy mimo głośnych protestów publiczności przyznali punktowe zwycięstwo Gardnerowi, po 8-rundowej walce.

PZLA przeszkolił 20 starterów

Warszawa, 30 i 31 października w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie PZLA przeprowadził kurs doszkoleniowo - unifikacyjny dla starterów. Był to pierwszy tego rodzaju kurs po wojnie. Wzięło w nim udział około 20-tu starterów z terenu całej Polski. Przeprowadzono wykłady teoretyczne, poświęcając sporo czasu na zajęcia praktyczne, dyskusję i filmy techniczne.

Podawano również ostatnie obserwacje poczynione na wyjazdach zagranicę. Kurs ten powinien przyczynić się w dużej mierze do podniesienia poziomu zawodów.

* * *

✱ **Prezes PZLA Foryś Czesław** wyjechał na konferencję Międzynarodowej Federacji LA — (Komitet Europejski) do Luksemburga.

DAMITIO (FRANCJA) SKOCZYŁ 2,02 M.

PARYŻ. W Casablance znany lekkoatleta francuski G. Damitio pobił rekord Francji w skoku wzwyż, uzyskując wynik 202 cm Dotychczasowy rekord wynosił 199 cm.

Stare klingi nie rdzewieją

GLIWICE. Na zawody szermiercze organizowane w Krakowie, Warszawie, czy Katowicach ściąga tylko maleńka garstka widzów. Widownia składa się z kilku zawodników, dalszych i bliższych krewnych startujących, a na dopełnienie dochodzi do kompletu jeszcze paru prawdziwych zwolenników tego pięknego sportu.

W Gliwicach jest inaczej. — Tu szermierka wzbudza b. duże zainteresowanie, ma tylu zwolenników co piłka wodna w Ostrowcu, czy boks w Chełmży. Na halę „Kolejarza" położoną w odległości kilku kilometrów od centrum miasta ciągnęły w ub sobotę i niedzielę spore wycieczki zwolenników „białego", „romantycznego" sportu. Piękna hala wypełniła się po brzegi. Ponad 500 widzów na zawodach szermierczych to duża liczba.

Ci co przyszli, nie żałowali.

Mimo iż zapowiadani mistrzowie klingi Węgrzy nie przyjechali emocji było sporo, a poziom walk zadowolił najwybredniejszych znawców szermierki. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się walki pań. Obok planszy na której walczyły najlepsze nasze zawodniczki Skupieniówna czy Nawrocka gromadziły się grupy widzów znacznie większe niż wokół głównej planszy przeznaczonej dla rozgrywek w konkurencji męskiej.

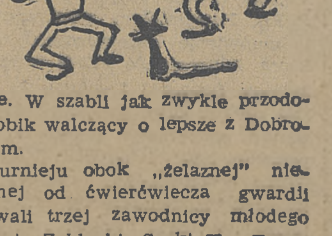
Generalny triumf na turnieju jubileuszowym śląskiego okręgu odnieśli Czechosłowacy wygrywając w konkurencji drużynowej szpadę i szable, jedynie we florecie udało się naszym paniom pokonać swoje przeciwniczki. W drużynie gości odnaleźliśmy kilku znajomych z którymi szermierze nasi już wielokrotnie krzyżowali klingi, jak np. M. Sokol, Skywo, Kratochwil. Czechosłowacy zrobili niewątpliwie postępy, byli doskonale przygotowani kondycyjnie, nabrali szybkości, a i technika nie pozostawiała wiele do życzenia. Ta doskonała postawa drużyny Pragi przestała być dla nas niespodzianką gdy dowiedzieliśmy się, iż nasi przeciwnicy przyjechali do Gliwic wprost z sześciotygodniowego obozu.

Najlepszym szpadzistą w drużynie czechosłowackiej był młody liczący zaledwie 22 lata **Żaruba.** Jest to talent na wielką skalę i gdy nabędzie jeszcze szlifu i obycia turniejowego to stanie się przeciwnikiem groźnym dla najlepszych szpadzistów Europy. Bardzo dobrze wypadł w tej broni obok młodego Zaruby **dr. Sokol.**

W szabli cała stawka gości była wyrównana, a jeśli trzeba by było kogoś wyróżnić to chyba tylko Skywę najlepszego technika w zespole.

Wśród pań prym wiodła leworęka Sulcowa.

Polacy wypadli o wiele słabiej niż się spodziewano. Jedynie Zaczyk sprawił niespodziankę w szpadzie będąc najlepszym zawodnikiem w naszym



zespole. W szabli jak zwykle przodował Sobik walczący o lepsze z Dobrowolskim.

W turnieju obok „żelaznej" niezmiennej od ćwierćwiecza gwardii startowali trzej zawodnicy młodego pokolenia Zabłocki, Suski II i Twardokęs. Ten ostatni walczył tylko w meczu z Krakowem. Z całej trójki największe postępy zrobił Zabłocki, który ma w Gliwicach na rozkładzie między innymi Jemelkę i Fokta.

Całkowicie nową twarzą był na turnieju szablista **Czajkowski.** Wrócił on zaledwie miesiąc temu z Anglii, gdzie zdobył nawet tytuł wicemistrza Wielkiej Brytanii. Pierwszy występ w kraju nie przyniósł mu spodziewanych sukcesów. Ma on francuską szkołę walki, zna swój „fach" dobrze, ale widocznie dłuższa przerwa w treningu wpłynęła na obniżkę jego formy. Z groźniejszych przeciwników zdołał pokonać jedynie Kratochwila.

Jak zawsze tak i tym razem musimy z goryczą podkreślić, że atrakcyjność imprezy zmniejszał beznadziejny sprzęt, a w szczególności szpady. Szarpały one nerwy zawodnikom i widzom. Polacy mogli kłuć i kłuć swoich przeciwników, a lampka sygnalizacyjna nie chciała się zapalić.

Na koniec trzeba jeszcze wspomnieć o jednej poważnej kwestii natury organizacyjnej. Otóż w Gliwicach funkcję organizatorów przyjęli na siebie zawodnicy dr. Nawrocki i Franz. Na skutek tego „rozdwojenia jaźni" nie mogli rzecz zrozumiała skupić się i odpocząć przed ciężkimi walkami i w rezultacie sami zmniejszali własne szanse na zwycięstwa. W przyszłości należałoby za wszelką cenę unikać takiego łączenia funkcji. (C)

✱ **Popularny zawodnik** bydgoskiego Kolejarza środkowy pomocnik — **Kubalczak** obchodził w ramach meczu Kolejarz — Włókniarz (Częstochowa) niecodzienny jubileusz. Kubalczak zagrał w tym dniu swój 500 mecz.

R. 033-788



Anioła strzela pierwszą bramkę dla Polski w meczu poznańskim.



Bramkarz Czechosłowacji był o moment szybszy od Wiśniewskiego.

Stefan Kisieliński

Najtrudniejszy problem — atak

Przeciwko Albanii powinna wystąpić piątka „poznańska"

Przed każdym meczem międzypaństwowym fachowcy dziennikarze, członkowie kapitanatu wypowiadali się na piśmie, dyskutowali na zebraniach nad zagadnieniem personalnej obsady poszczególnych linii naszej reprezentacji piłkarskiej.

O ile pozycje obronne nie nasuwały w ciągu całego roku żadnych poważniejszych zastrzeżeń, o tyle linia napadu była zawsze problemem trudnym do rozwiązania.

Potwierdzeniem tezy odnośnie braku zastrzeżeń co do linii defensywnych, jest liczba graczy, którzy przewinęli się przez te linie w tegorocznych reprezentacjach państwowych.

Na pozycji bramkarza notowaliśmy następujących zawodników: w meczu z Rumunią Jurowicz (rezerwa Skromny), w reprezentacji B przeciwko Rumunii B Rybicki (rezerwa Borucz).

w meczu z Danią: Rybicki, w rezerwie Borucz,

w meczu z Węgrami: Borucz (Rybicki), w drużynie B Jurowicz (Skromny),

w meczu z Bułgarią: Rybicki, w rezerwie Krystkowiak, w repr. B przeciwko Bułgarii B — Jurowicz, rez. Skromny,

w meczu z CSR: Jurowicz, w rezerwie Borucz, w repr. B — Skromny (rez. Krystkowiak).

Z 5 bramkarzy, którzy naprzemian zajmowali miejsca w pierwszej lub drugiej drużynie reprezentacyjnej, najwięcej bo po 2 razy grali w pierwszym zespole bramkarze krakowscy, a mianowicie Jurowicz i Rybicki. Obaj oni też bronili barw Polski w drużynie B z tym, że Jurowicz dwa razy, a Rybicki jeden raz. Bramkarze warszawscy występowali w sumie dwukrotnie w repr.; Borucz raz w repr. A, a Skromny raz w repr. B.

Wszyscy wymienieni bramkarze naogół nie zawiedli pokładanych w nich nadziei, jakkolwiek daleko im do poziomu najwyższej klasy, jaką widzieliśmy np. u reprezentanta Danii, czy niezapomnianego Akimowa z Torpedo.

Ze wszystkich 5 bramkarzy naszej reprezentacji, najwięcej zaufania wzbudza **Skromny**, posiadający najlepsze warunki fizyczne, wybitnie sprawny i mimo swego wzrostu zręczny i ruchliwy. Odznacza się on poza tym największym opanowaniem z wszystkich naszych bramkarzy krajowych.

W obronie wystąpiło w reprezentacji Polski w tym roku 7 graczy:

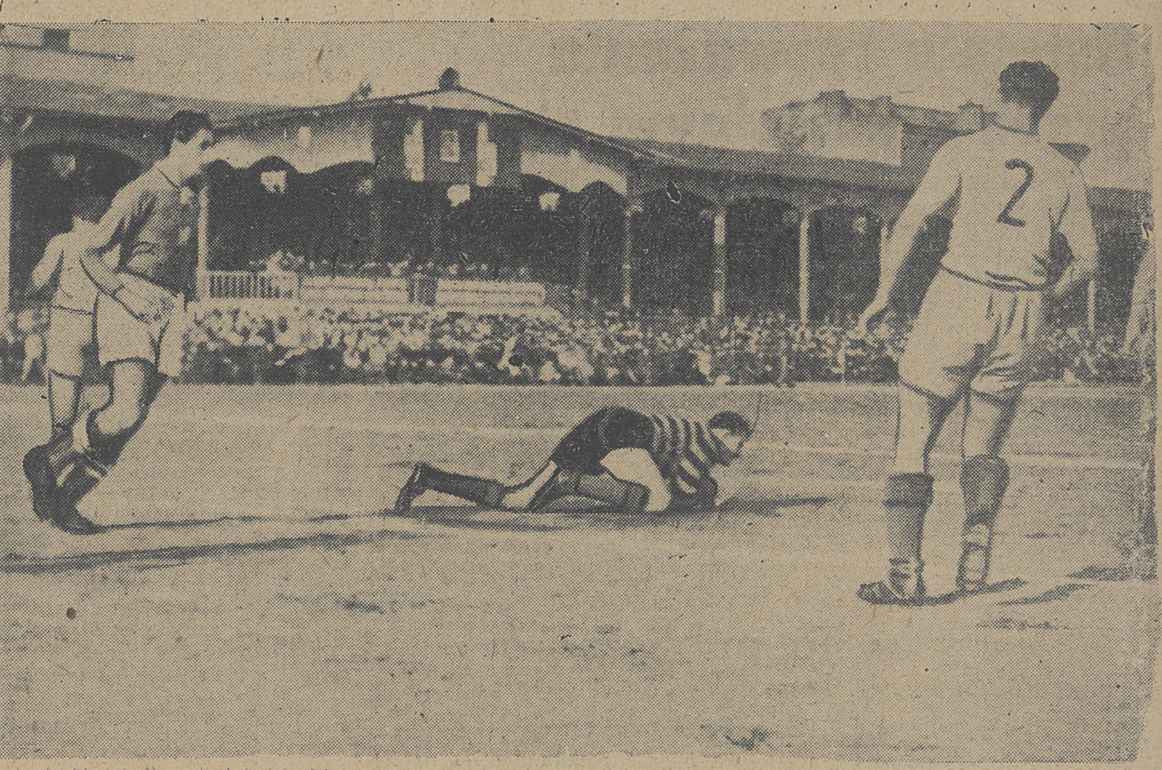
w meczach z Rumunią: Gędłek, Janduda w Bukareszcie i Sobkowiak i Glimas w Warszawie,

w meczu z Danią: Gędłek, Barwiński,

w meczach z Węgrami: Gędłek, Barwiński, w Budapeszcie — Dudek i Flanek we Wrzeszczu,

w meczach z Bułgarami: Gędłek, Barwiński w Warszawie, Sobkowiak, Flanek w Sofii,

w meczach z Czechosłowakami: Gędłek, Flanek w Witkowicach, Sobkowiak i Barwiński w Poznaniu.



Skromny broni nakrywką ostry strzał Semesiego.

Największą ilość razy, bo 5 grał w reprezentacji Gędłek, z tym, że raz miał po swojej lewej stronie Flanka a raz Jandudę, w pozostałych trzech meczach (z Danią, Węgrami i Bułgarią) partnerem jego był Barwiński. W drużynie „B" Sobkowiak występował 3 razy, Flanek 2 razy, Glimas raz i Dudek raz.

Ze wszystkich tych kombinacji najlepsza była kombinacja Gędłek — Barwiński dla pierwszej drużyny i Sobkowiak, Flanek dla drugiej. Trzeba podkreślić, że kandydatury wszystkich tych zawodników były zawsze bezsporne a para Gędłek, Barwiński jest jak na nasze stosunki bezkonkurencyjna.

Na pozycji stopera najczęściej grał Parpan, mianowicie 4 razy w jedenastce A a raz w B. W drużynie „B" na tej pozycji poza Parpanem grali Szczurek, Wieczorek i Legutko. Jedyny raz w reprezentacji „A" wystąpił w roli stopera Tarka.

Jak z tego zestawienia wynika „monopol" na tę pozycję zdobył sobie Parpan.

Jakkolwiek zastrzeżenia odnośnie osoby krakowskiego wielkoluda są ostatnio dość częste, to jednak w świetle wszystkich jego udziałów w reprezentacji nie są one tak istotne, aby usprawiedliwiały w tej chwili wybór innego kandydata. Ponadto wszyscy konkurenci Parpana na tę pozycję nie dorównują mu przede wszystkim wzrostem, co stanowi jeden z jego najpoważniejszych atutów. Jedynym jego rywalem mógłby zostać Tarka, gdyby posiadał i inne wymagane dla zawodnika na tej pozycji warunki: technika, zwrotność oraz umiejętność gry głową.

Stanowiska bocznych pomocników zajmowali w repr. „A": Suszczyk, Brzozowski, Jabłoński II i Wieczorek, w repr. „B": Szmydt, Skrzypniak, Wieczorek, Słoma.

Z obsadą linii pomocy nie mieliśmy również specjalnych trudności. Wydawało się, że duet śląski Suszczyk — Wieczorek, jest w nowoczesnym systemie najodpowiedniejszy, gdyż zarówno Suszczyk, jak i Wieczorek rozumieją równie dobrze sens gry defensywnej, jak i ofensywnej, odznaczają się niezłym opanowaniem piłki, dobrą grą głową i posiadają skłonności do gry półgórnej.

Po meczu z Czechosłowacją dało się słyszeć głosy, domagające się zmian personalnych na pozycji bocznych pomocników, głosy zupełnie jednak nieuzasadnione.

Że na meczu z Czechosłowacją grali oni znacznie poniżej swych możliwości, wynikało to raczej z fatalnej gry napadu, który przez cały czas meczu stosował przestarzałą taktykę. Wprowadziło to dezorientację w tyłach, które zdane na własne siły i przyzwyczajone do nowoczesnego systemu gry, nie wiedziały o co idzie graczom linii napadu.

W Witkowicach nie zawiodła pomoc, a już nie wiadomo po raz który **atak.**

Sprawa wyboru odpowiednich kandydatów do linii napadu była jak powiedzieliśmy na wstępie, największym problemem. Wśród kilkunastu kandydatów którzy przewijali się kolejno przez wszystkie pozycje tej linii, ani jeden nie był tzw. „murowanym" kandydatem. Ogólny brak wyszkolenia technicznego, słaba kondycja, mierne warunki fizyczne i niezrozumiała nieraz fluktuacja formy u tych zawodników — oto powody, które składały się na zaistnienie wymienionego na wstępie problemu.

W reprezentacji „A" grali na skrzydle: Mordarski, Mamoń, Baran, Kokot II, Alszer, Ochmański, w repr. zaś „B": Wiśniewski, Kokot II, Hogendorf, Rembecki.

Pozycje łączników zajmowali: Gracz, Kohut, Cieślik, Krasówka, Patkolo, w repr. „B": Kohut, Muskała, Anioła, Goździk, Baran, Krasówka, Białas.

Rolę **kierownika napadu** spełniali kolejno w repr. „A" Łącz, Spodzieja i Świcarz, w repr. „B" Kohut, Czapczyk i Nowak.

Tak wielkich zmian, jakie przeprowadzono w każdym meczu międzypaństwowym w tej formacji nie było w żadnej innej linii drużyny. Piątka napastników zarówno drużyny „A" jak i „B" nigdy nie wystąpiła więcej niż jeden raz w takim samym zestawieniu.

Nawet po zwycięskim spotkaniu z Bułgarami, na mecz z Czechosłowakami w Witkowicach poczyniono w ataku dwie zmiany. (Zamiast Mamonia grał Mordarski, a w miejsce Alszera — Baran.)

Koncepcje powołania do reprezentacji całych linii napadu, najbardziej bojowych drużyn Polski Kolejarza Poznań i ŁKS-u nie znajdują zwolenników. A kto wie czy wobec szeregu prób „zlepiania" linii napadu z graczy trzech do 5-ciu klubów nie należałoby się zastanowić nad tym właśnie projektem. Przemawiają zresztą za nim cyfry. Weźmy dla przykładu stosunek bramek uzyskany przez drużynę Kolejarza w jej bojach ligowych. Atak poznański strzelił największą ilość bramek, bo aż 60. A to o czymś mówi.

Ponieważ okazało się w Witkowicach, że atak repr. „A" w całości nie zdał egzaminu, a ponadto niektórzy z graczy tej linii otwarcie przyznawali się do braku formy, należałoby przeto uciec się do koncepcji napozór może rewolucyjnej, ale jedynie słusznej, to jest powierzenia napastnikom ZZK reprezentowania barw Polski w meczu z Albanią z tym, że ew. na pozycjach skrzydłowych należałoby przeprowadzić zmianę w ten sposób, jak to uczyniono w Poznaniu.

Mówi się wprawdzie, że Czapczyk nie jest dobry jako kierownik napadu, ale Świcarz nigdy nie wykazał, że jest od niego lepszy, a rozrywanie znów środkowej trójki poznańskiej, byłoby powracaniem do starych błędów.

Inne rozwiązanie obecnego impasu z linią ataku wyobrażam sobie tylko w wystawieniu ataku ŁKS-u z Wiśniewskim na lewym skrzydle.

Indywidualnie napastnicy łódzcy nie reprezentują specjalnie wysokiej klasy, ale stanowią formację bojową szybką i doskonale się rozumiejącą.

Jakiekolwiek, te i inne rozważania czy koncepcje będą zresztą tylko łataniem dziur, a nie środkiem, który uzdrowić ma polskie piłkarstwo. Ten problem rozwiązać mogą tylko trenerzy zagraniczni (co słychać z trenerami węgierskimi — przyp. red.) i rozpoczęcie systematycznego szkolenia młodzików i juniorów.

STEFAN KISIELIŃSKI

Polska Juniorzy - CSR Juniorzy 0:1 (0:0)

Przyjemna niespodzianka w Pradze

Praga. — Telefonem od naszego wysłannika.

Po niedzielnej katastrofie w Ostrawie, jechaliśmy do Pragi nastawieni na wysoką porażkę polskich juniorów. W tym duchu szły również wypowiedzi czechosłowackich speców, rozpływające się w superlatywach nad swymi „dorostencami". Gdy zestawialiśmy relacje o kwalifikacjach młodzieży czechosłowackiej z wynikami naszych chłopców a zwłaszcza z ostatnim niepomyślnym meldunkiem z Wrocławia, oczywiście trudno było nastawiać się na sukces.

MIŁA NIESPODZIANKA

A spotkała nas bardzo miła niespodzianka. W świetle tego, co działo się na boisku Slavii, wynik cyfrowy jest wielkim sukcesem dla gospodarzy. Nie ma w tym przesady. Polska drużyna była lepsza, a uległa po walce, stanowiącej jej dobre świadectwo.

Nasi chłopcy nie ustępowali gospodarzom w wyszkoleniu technicznym, o które mieliśmy największe obawy. Byli dostatecznie dokładni, dysponowali dostateczną szybkością. Pod jednym tylko względem musieli uznać wyższość przeciwnika: *w taktycznym systemie obronnym.*



PUŁAPKI CZECHÓW I BEZRADNOŚĆ POLAKÓW

Nie da się zliczyć momentów, w których gwizdek sędziego przerywał akcje polskie, ponieważ linia ofensywna w 5-cioosobowym komplecie znajdowała się na spalonym. Gospodarze z całym spokojem zastawiali pułapki offsidowe, a Polacy wpadali w nie z denerwującą bezradnością. W takich warunkach można było odpowiedzieć na ten system paraliżowania akcji ofensywnych indywidualnymi przebojami.

Próby, czynione po lewej flance nie powiodły się. Młody Kulesza był wyraźnie zdeprymowany, stremowany otoczeniem i tłem meczu. Zresztą słabiutki fizycznie, przegrywał regularnie pojedynki. Lepiej działo się na prawej stronie. *Sąsiadek* kilkakrotnie przerywał się przez zapory obronne, czterokrotnie podjeżdżał pod najbliższe sąsiedztwo Dworaka, tu jednak decydował się na strzały pod niewielkim kątem, ułatwiając bramkarzowi interwencje.

Polacy mieli cały szereg innych korzystnych sytuacji na polu karnym przeciwnika, ale kończyły się one strzałami, parowanymi przez Dworaka, bądź też rzutami rożnymi.

MORALNA SATYSFAKCJA

Z perspektywy Ostrawy, juniorzy zaprezentowali się korzystniej niż ich starsi koledzy. Stanowili mniej więcej scementowany zespół, czego o rozerwanym na ofensywne i linie obronne zespole seniorów nie można było powiedzieć.

Juniorzy zademonstrowali różnorodność pomysłów, istniała współpraca między wszystkimi formacjami. Nie widziało się w [illegible]

drużynie wybitnie słabych punktów, chociaż poza wymienionym Kuleszą nie zawsze wzbudzał uznanie powolny *Kaszuba*, a okresami zawodził również *Hajduk*. Wszystkie te elementy tworzyły naogół dobrą jedenastkę, niestety brak rutyny, brak dojrzałości taktycznej uniemożliwił odniesienie zwycięstwa. A jak bardzo drużyna na nie zasługiwała, niech świadczy fakt, iż była ona częściej i żywiej doppingowana, niż gospodarze. Polacy pozostawili po sobie dobre wrażenie. I to wyrównuje w pewnym stopniu niekorzystne saldo cyfrowe spotkania.

PRZYPADKOWA BRAMKA

Jedyna bramka padła w przypadkowej sytuacji. Fiktus zmienił minimalnie tor rzutu wolnego, egzekwowanego przez Urbana I, a Paprotny przekonany, że piłka przejdzie nad poprzeczką, nie próbował nawet interweniować.

Można sobie wyobrazić rozpacz tego chłopca, gdy piłka zatrzepotała w siatce. Do tej chwili, tak zresztą jak w następnych minutach, Paprotny bronił spokojnie, z dużą dozą pewności. Młody piłkarz, kochłowickiej Uranii, najwyraźniej zlekceważył sobie niebezpieczeństwo. Poza tym Paprotny zasługuje na pochwałę.

PIOTROWSKI LEPSZY OD KASZUBY

W obronie *Piotrowski*, bodaj najlepszy polski zawodnik, wyprzedził wyraźnie Kaszubę, który jakby zahamował się w rozwoju. Był szybki, zdecydowany, pilnował skrzydłowego przykładną pieczołowitością. Umiał w potrzebie pójść daleko do przodu. Piotrowski musi jednak popracować nad czystością wykopu. Parę razy przydarzyły mu się bowiem błędy, które łatwo mogły spowodować katastrofę.

Kaszuba był powolny, małozwrotny i to ułatwiało Urbanowi operowanie na flance. Nie rozumiemy również, dlaczego krakowianin zamiast atakować nadciągającego przeciwnika, ustawiał się w pobliżu słupka, jakby dla asekuracji bramkarza przed strzałem. Obaj obrońcy, tak zresztą jak i *Hodyra*, ani razu nie spróbowali odpowiedzieć „bronią" stosowaną przez przeciwnika. Miast zostawiać napastników na ich pozycjach offsidowych, cofali się bez potrzeby pod bramkę, ułatwiając tym oczywiście operacje na naszej połowie.

NAJLEPSZA FORMACJA

W trójce pomocników najsłabsze momenty miał Hajduk. Po pauzie wszedł on jednak w uderzenie. Nie wahał się pójść daleko do przodu, przedarł się raz pod bramkę Czechosłowaków, ale dostrzeżony przez sędziego głównego faul uniemożliwił zakończenie akcji strzałem. *Hodyra* był w tej linii najlepszy, stanowiąc dla Copka niemożliwą dla przebycia zaporę. *Bieniek* tendencją do nieczystej gry i złośliwych fauli, obniżył sobie wybitnie dobrą notę.

BŁĄD SĄSIADKA

W napadzie pierwsze miejsce przyznać należy *Sąsiadkowi*. Miał dobry ciąg na bramkę, ostry strzał i żałować tylko należy, że z uporem starał się zdobyć bramkę wciąż z tego samego kąta, choć sytuacja prosiła się aż o zmianę pozycji, o parę metrów do środka. Cel byłby wtedy łatwiejszy do zdobycia.

Kulesza nie jest jeszcze właściwym rozwiązaniem kwestii obsady lewej flanki i przyjdzie poczekać aż zmężnieje, nabierze sił i szybkości. Poza tem bowiem, Kulesza ujawnił niezłe zadatki techniczne i wiadomości z zakresu obowiązków skrzydłowego.

NIEZROZUMIAŁA ZMIANA

Nie wiemy dlaczego zmieniono kierownika napadu. Biskupek wnosił wiele ożywienia do gry, ale był chaotyczny, raczej nastawiony na indywidualne wyczyny. Bardziej podobał się nam Jankowski, który starał się być rzeczywistym kierownikiem ataku, rozdzielając piłki na obie strony, wnosząc konstruktywną myśl do akcji. Początkowo widoczniejszym z łączników był *Szczepański*. W drugiej połowie bardziej rzucał się w oczy Majewski. Obaj oni z dużo lepszym skutkiem sprawowali funkcje łączników, niż to udawało się ich kolegom w ostrawskim meczu.



ZBYT WIELE PRZESADY

Czechosłowacy zaprezentowali znane wady i zalety swych starszych kolegów. I oni zdradzali intencje do przekombinowywania akcji, do gry raczej wszerz i wzdłuż boiska. I oni nie mogli się zdobyć na celny, zaskakujący strzał. Przy tym wszystkim jednak nie górowali nad naszymi chłopcami techniką, jak się to dzieje w spotkaniach seniorów. Wiele ich podań i strzałów szło zgoła w odmiennym kierunku, niż tego pragnęli adresaci.

Najlepszą formacją była linia pomocy. Obrońcy, poza omawianym produkowaniem offsidów, nie wzbudzali zachwytu ani szybkością ani czystością wykopów. Najlepszym z defensywy był bramkarz *Dworak*, wielki i silnie zbudowany chłopak, przy którym nasz Sąsiadek wyglądał jak małe dziecko.

W ataku podobali się skrzydłowi i zdobywca szczęśliwej bramki *Fiktus*. W sumie jednak obawiamy się, że pochwała kierowników czechosłowackich ma wiele przesady. To aby zastąpili oni pierwszą reprezentację Czechosłowacji już za dwa lata, bardzo wątpimy

STARA SZKOŁA

Podobnie jak i Polacy, gospodarze hołdowali grze opartej na starej szkole, to znaczy krótkim podaniem. Rzadziej widziało się długi passing i szbyko zdobywające teren płaskie podania, choć ustawieni w system WM, mało wnosili cech tej szkoły.

Torpedo finalistą pucharu ZSRR

MOSKWA. Rozgrywki piłkarskie o puchar ZSRR, które cieszą się nie mniejszym zainteresowaniem niż mecze mistrzowskie (na mecze przychodzi ponad 80 tysięcy widzów), doprowadzone zostały do półfinałów.

W półfinałowym meczu rozegranym w Moskwie między obrońcą pucharu drużyną — CDKA a jedenastką Torpedo, zespół CDKA poniósł nieoczekiwaną porażkę, przegrywając 1:2 (1:1) i został z rozgrywek pucharowych wyeliminowany. Drużyna Torpedo została więc pierwszym finalistą i spotka się w piątek, 4 listopada ze zwycięzcą półfinałowego spotkania Dynamo — Spartak.

Drugie półfinałowe spotkanie Dynamo — Spartak zakończyło się wynikiem remisowym 2:2, przy czym Spartak zdobył wyrównanie dosłownie w ostatnich sekundach zawodów. Wobec remisowego stanu, mecz został przedłużony o dalsze 30 minut. Mimo ciągłych ataków Spartaka mecz nie przyniósł rozstrzygnięcia i o wyłonieniu drugiego finalisty zadecyduje ponowne spotkanie.

Narada wojewódzka aktywu partyjnego w Kielcach

KIELCE. W sali kieleckiego Domu Młodzieży odbyła się ogólnowojewódzka narada aktywu sportowego PZPR. Przedmiotem konferencji było omówienie historycznych uchwał Biura Politycznego PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Na naradę przybyło około 200 aktywistów sportowych z terenu województwa kieleckiego. KC PZPR oraz GUKF reprezentował tow. Gutowski. Po zagajeniu konferencji przez sekretarza KW PZPR Lewina, referat na temat doniosłej uchwały Biura Politycznego wygłosił tow. Gutowski. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabrało głos [illegible] mówców.

Dyskusja wykazała głęboką troskę aktywistów — sportowców o jak najszybsze zrealizowanie uchwał Biura Politycznego KC PZPR na polu wychowania fizycznego i sportu.

Na zakończenie uchwalono rezolucję w której czytamy:

„Realizując hasło „koła sportowe wszerz, kluby wzwyż" przeobrażając zrzeszenia sportowe województwa kieleckiego w świadome swych celów i zadań, spełnimy obowiązek przebudowy szerokich mas świata pracy w społeczeństwo socjalistyczne."

Mgr Cz. MICHNIAK



Reprezentacja Polski B, która pokonała Czechosłowację B w Poznaniu 2:1 (2:1).

90 minut śladem piłki na stadionie Slavii

PRZEBIEG GRY

Mecz był bardzo żywy, emocjonujący, pod każdym względem lepszy, niż w Ostrawie. Pierwsze chwile upływają na wzajemnym badaniu. Przekonani, że nie taki wilk straszny, jak go malują, Polacy ruszyli do ataku, z miejsca jednak zapoznają się z pułapkami offsidowymi. Nie peszy ich to i podczas gdy nasza defensywa dokładnie blokuje przeciwnika, napad stale rwie do przodu. W 11 minucie Sąsiadek decyduje się na samotny raid. Jego ostry strzał, bramkarz wybija w pole. Dobitka idzie na aut. Z kolei trwa silna kilkuminutowa ofensywa Polaków. Paprotny interweniuje przy strzałach Fiktusa i Drewikowskiego. Czechosłowacy zdobywają 3 rzuty rożne. Wreszcie po bezskutecznych atakach oddają nam inicjatywę.

NIEWYKORZYSTANA PRZEWAGA

W 31 minucie Sąsiadek wypuszczony przez Jankowskiego, mija swobodnie Oprchała, pędzi na bramkę, strzelając z kilku metrów. Dworak wybija piłkę na róg. W 35 i 36 min. sytuacja ta powtarza się z matematyczną dokładnością. W 37 min. kontuzji doznaje Piotrowski. Na jego miejsce wchodzi Korzeniak. W 38 min. Jankowski ma podobną jak Sąsiadek okazję. Ostry jego strzał Dworak z trudnością odbija, piłka ociera się o słupek i wychodzi na róg. Do końcowych minut pierwszej połowy Polacy mają wyraźną przewagę.

Po przerwie, w której Jankowskiego zmieniono na Biskupka, a Piotrowski na powrót objął posterunek obrońcy, Polacy z miejsca przystępują do ofensywy. W ciągu 10 minut dosłownie nie schodzą z pola bramkowego Czechosłowaków. W efekcie uzyskują jednak zaledwie tylko 5 rogów.

Czechosłowacy bronią się z zacięciem. Ich bramkarz ma pełne ręce roboty. Dwadzieścia pięć minut trwa ta przewaga Polaków, przerywana nielicznymi wypadami gospodarzy.

ZWYCIĘSKA BRAMKA CZECHÓW

W 26 min. za faul na środku boiska sędzia dyktuje od środka boiska rzut wolny przeciw Polsce. Urban posyła piłkę długim balonem na pole bramkowe, Fiktus przedłuża z powietrza słabym zresztą strzałem, Paprotny nie próbuje interweniować, przekonany, że idzie na aut, gdy właśnie ląduje ona pod poprzeczką.

To niepowodzenie załamuje Polaków. Czesi przygnietli teraz groźnie. W 35 min. poprzeczka ratuje nas przed utratą drugiej bramki. Gra staje się coraz bardziej ostra. Sędzia Rozicka często odgwizduje faule.

Ostatnie minuty należą znów do naszej drużyny. Na 5 minut przed końcem ponownie sfaulowany, zniesiony zostaje z boiska Piotrowski. Polacy nie oddają inicjatywy i ostatni gwizdek sędziego zastaje ich na bezskutecznym oblężeniu bramki przeciwnika.

WIESŁAW KACZMAREK